Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 237 Kraków, niedziela 15 października 1933 Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

350-miljonowa pożyczka

—o—

Rada ministrów na piątkowem posiedzeniu uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzpltej, na podstawie którego wysokość pożyczki wewnętrznej, ustalona w art. 1 rozporządzenia z 5 września b. r. na 120 miljonów złotych, zostaje zmieniona na 350 miljonów. Ponieważ dotychczasowa subskrypcja dała okrągło 325 miljonów, więc rząd widocznie spodziewa się, że do tej sumy dociągnie. Napływają jeszcze spóźnione zgłoszenia z zagranicy, zgłoszenia wierzycieli skarbu i t. d.

Z chwilą, gdy okazało się, że pierwotna suma 120 miljonów została grubo przekroczona, zaczęła się dyskusja, co z nadwyżką zrobić. Założeniem pożyczki było pokryć deficyt budżetowy, co miało stać się zapomocą pożyczki plus 200 miljonów biletów skarbowych. Wygrawszy jednak taki los na loterji pożyczkowej, postanowiono inaczej: cała suma pójdzie na pokrycie deficytu już istniejącego i na rezerwę dla przyszłego, zaś bilety skarbowe zostaną sprolongowane.

Nie stało się to odrazu, poprzedziła tę decyzję długa dyskusja. Wszczął ją p. Matuszewski głosem przestrogi: broń Boże wydać coś z pożyczki na inwestycje, należy całą sumę — wtedy nie myślano jeszcze, że dojdzie ona do 350 miljonów — zachować w przewidywaniu, że wystarczy ona na pokrycie deficytu 15 miesięcznego, potem zaś — co potem? — chyba pomyśleć o nowej pożyczce. Ta koncepcja najtęższej — jak mówią — głowy finansowej w sanacji utrzymała się. Ba, niektórzy idą jeszcze dalej, wskazując, że mimo powodzenia pożyczki należy nietylko prowadzić dalej politykę oszczędnościową, ale trzeba jeszcze bardziej zmniejszyć budżet.

Koniec końców — pożyczka zostanie w kasach skarbowych, naturalnie zbierze się ona tam stopniowo w związku z rozłożeniem płatności jej na 6 do 12 miesięcy. Szczęście więc jest kompletne: o tegoroczny deficyt rząd nie musi już sobie łamać głowy, ale co będzie dalej? Widzimy bowiem, że mimo nawoływań do oszczędności i do zmniejszenia budżetu głosy te nie znajdują pełnego echa w odpowiedniem miejscu — powiadamy: pełnego, bo częściowe zrozumienie dla tych konieczności oszczędzania i redukowania jest, naturalnie w kierunku najmniej pożądanym: przez oszczędność i redukcje na wydatkach personalnych.

Sanacja jest tak dumna z udałego — niechby się nie był udał! — eksperymentu pożyczkowego, że marzy już o błogich następstwach w rodzaju obniżenia podatków i t. d. Może te marzenia stoją w związku z pogłoskami o wymianie p. Zawadzkiego na p. Koca w kierownictwie skarbem państwa; w każdym razie praktyka uczy, jak daleko jest od marzeń do rzeczywistości, ileże zamiast reformy, naturalnie w sensie obniżeniowym, podatkowej mamy nawrót do starego zwyczaju „budżetów podatkowych“, narazie tylko z trzech kwiatków złożonego.

Te pisma i ci ludzie, dla których „wypompowanie“ ze społeczeństwa ostatniego grosza i przelanie go do skarbu państwa, jest czemś strasznem, jest „grzechem przeciw duchowi kapitalizmu“ — nie zawahają się ani na chwilę głosami i piórami swemi poprzeć rząd, gdy znowu przyjdzie z budżetem zgóry deficytowym. Co to bowiem strasznego? Jeżeli społeczeństwo potrafiło zrobić jeden taki wysiłek, który przyniesie 350 miljonów, dlaczego nie miałoby zrobić drugiego, trzeciego? Nic to, że z wysiłków tych wynika tylko plan do zjedzenia — na budżet konsumcyjny. Jak rozkaz, to zapomina się nawet o „najświętszych“ prawach ustroju kapitalistycznego.

—ooo—

Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów

Częściowa amnestja dla b. więźniów brzeskich?

„Polonia“ donosi:

W kołach sądowych zwracają uwagę na to, że dotychczas prokurator nie wydał jeszcze zarządzenia aresztowania b. więźniów brzeskich. Podobno niewydanie tej decyzji spowodowane jest projektem częściowej amnestji, która wedle krążących pogłosek miałaby jednak objąć tylko karę więzienia, a nie skutki dodatkowe wyroku, tak, że **utrata praw obywatelskich i w związku z tem utrata mandatów pozostałaby w mocy.**

Wśród skazanych znajduje się, jak wiadomo, 6 posłów, na których miejsce weszliby zastępcy. Podobno wśród tych zastępców dwóch byłoby skłonnych do ugody z obozem rządowym.

Sędziowie dyscyplinarni na uniwersytetach

W ministerstwie W. R. i O. P. układana jest obecnie lista dla uniwersytetów i politechnik z pośród profesorów wyższych uczelni. Lista ta obejmuje blisko 70 sędziów dyscyplinarnych dla wszystkich uczelni akademickich w Polsce. W roku bieżącym na podstawie nowej ustawy akademickiej sędziowie ci zatwierdzani są przez p. ministra oświaty z pośród kandydatów, przedstawionych przez senaty akademickie.

—ooo—

Kongres austrjackiej socjalnej demokracji

Wiedeń, 14 października. Dziś przedpołudniem otwarty został w Wiedniu nadzwyczajny kongres austrjackiej partji socjalno-demokratycznej. Na kongres przybyło wielu wybitnych socjalistów zagranicznych a m. in. przewodniczący Międzynarodówki socjalistycznej **Vandervelde,** przywódca socjalistów francuskich Leon **Blum** i przywódca socjalistów szwajcarskich **Grimm.**

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny, dnia 12 października 1933 r. Sygn. III Pr. 240/33. Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 10 października 1933 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód“ Nr. 232 z daty 10 października 1933 r. z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 3 pod tytułem **„PROCES O ZAJŚCIA W NOCKOWEJ“** w ustępie od słów „poszedł kupić“ do słów „do szpitala“, od słów „Sędzia odczytał“ do słów „jeżeli podpisze“, od słów „że policja“ do słów „też bili“, od słów „że na posterunku“ do słów „nie słyszy“, od słów „że nawet“ do słów „był bity“ i od słowa „znaleziony“ do słowa „skopano“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z artykułu 127 k. k.; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 6 pod tytułem **„PROCES O ZAJŚCIA W KOZODRZY“** w ustępie od słów „kazała mu“ do słów „na plecy“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z artykułu 127 k. k. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“ i w Dzienniku Urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: **Szymański wr.**

Słowa i czyny

„Radykalizm" B. B. W. R. w świetle faktów

Przewrót majowy dokonał się niewątpliwie wśród entuzjazmu i przy **czynnem poparciu** mas robotniczych i chłopskich. Bez czynnego i zdecydowanego poparcia ze strony klasy robotniczej, bez entuzjazmu mas chłopskich, przewrót majowy nietylko byłby wogóle niemożliwy, ale sami jego inicjatorzy naraziliby się byli prawdopodobnie na bardzo przykre dla siebie następstwa.

Kiedy jednak po zwycięskim przewrocie przywódcy dzisiejszej „sanacji" zamiast realizacji zaprzysięganych w gorących dniach walki przyrzeczeń, zasiedli do wspólnego stołu dla zgodnego podziału władzy i przywilejów z tymi właśnie, których przewrót miał zetrzeć z oblicza nowej Polski — „miłość" mas umarła. W obozie „sanacji", mimo zapewnień o zaufaniu ludu żyje ciągle upiorny strach przed gniewem i siłą ongiś w pamiętne dni majowe zawiedzionych w swoich uzasadnionych nadziejach, mas ludowych. Rozumieją tam doskonale, że tak, jak w gorących dniach przewrotu, masy swojem czynnem wystąpieniem zadecydowały o zwycięstwie, tak samo w innej sytuacji mogą zadecydować o klęsce.

Zawierając po przewrocie sojusz z reakcją kapitalistyczno - obszarniczą, zmuszeni prowadzić wrogą interesom mas ludowych politykę, kierownicy „sanacji" muszą jednocześnie ciągle wysilać się w kierunku osłabienia napierającej fali powszechnej nienawiści przeciw tej polityce przez szafowanie „radykalnie" antykapitalistycznemi gestami i frazesami.

Ale czyny miały zawsze i wszędzie silniejszą wymowę od słów i gestów. Kilka wyrwanych na chybi - trafi przykładów „radykalnych" wyczynów „sanatorów", dadzą istotny obraz praktycznej wartości dla „sanacji" polityki radykalnych słów i reakcyjnych czynów.

Oto „sanacyjna" prasa narobiła swego czasu straszliwego wrzasku z powodu aresztowania kilku dyrektorów, którzy chcieli zamknąć na Górnym Śląsku niektóre kopalnie. Mówiono, pisano, krzyczano: „a widzicie, robotnicy, jak my tych butnych panów wzięliśmy krótko?"... Odbył się sąd nad przestępczymi dyrektorami. Zostali skazani na więzienie i kary pieniężne. Z więzienia ich wypuszczono. Kary?... może zapłacą, a może i nie zapłacą. **Ale w dwa tygodnie później, Komisarz Demobilizacyjny zgodził się na zamknięcie tych samych kopalń, za zamknięcie których zaaresztowano owych dyrektorów i narobiono z tego powodu wrzawy na całą Polskę.**

Kapitaliści węglowi domagają się obniżki płac? „Sanacyjne" pisma trąbią, aż uszy puchną, że to jest zbrodnia, że wroga Polsce, Rządowi i klasie robotniczej, polityka kapitalistów niemieckich pcha celowo masy robotnicze do awantur, że Rząd jednak na żadną obniżkę płac się nie zgodzi, że znajdzie dość siły, aby butnych kapitalistów poskromić... A władze akurat za kilka dni zgadzają się właśnie na obniżkę płac... Walka z wyzyskiem karteli? Krzyk... Wrzawa. Zapowiedzi... Zapewnienia... Rząd ukróci lichwę i zdzierstwo rekinów węglowych. Triumfalne ogłoszenia, że Rząd zmusił kapitalistów węglowych do obniżenia cen węgla. Tymczasem okazuje się, że zaraz po teoretycznej obniżce, — w praktyce ceny węgla poszły akurat wgórę, bo kapitaliści węglowi cofnęli t. zw. tajne rabaty.

Niedawno odbył sie w Katowicach uroczysty — a jakże w „sanacji" wszystko jest uroczyste — Zjazd gospodarczy B. B.. Referaty „radykalne", „antykapitalistyczne' mowy wysokich dygnitarzy „sanacyjnych". Treść przemówień tak „rewolucyjna", że niech się schowają komuniści. Ich przemówienia w porównaniu z tym radykalizmem „sanacyjnym" — to anielska łagodność... Uchwały?... równie, jak przemówienia, radykalne. Oto ich treść: **„upaństwowić te kopalnie i huty, które chcą kapitaliści zamknąć. Wywłaszczyć akcyjnv kapitał niemiecki, niedopuścić do przerzucenia wszystkich ciężarów na barki robotników"...**

Mocne, groźne, antykapitalistyczne uchwały. „Niech masy czytają, niech wierzą, że my, „sanacja" — to przyjaciele robotników i zaprzysiężeni wrogowie kapitalistów".

Ale robotnicy ani rusz, nie chcą uwierzyć w radykalizm „sanacji". Czyny, czyny, nieprzerwany łańcuch wrogich interesom mas ludowych czynów, zaprzeczają zbyt wyraźnie „radykalnym' słowom. Robotnicy, szerokie masy społeczeństwa rozumują prosto, może powoli, ale logicznie, w następujący mniej więcej sposób: **Jeżeli władze kazały aresztować dyrektorów za zamknięcie kopalń, to dlaczego same zgodziły się na ich zamknięcie i godzą się ciągle na zamykanie coraz to nowych?... Jeżeli władze zmusiły kapitalistów węglowych do obniżki cen węgla, to dlaczego węgiel podrożał?... Dlaczego „sanatorzy" chcą upaństwowić te kopalnie tylko, które kapitaliści chcą zamknąć?... Czyżby chcieli przejąć wszystkie kopalnie gorsze na rzecz państwa, a kopalnie z dobrym węglem, z doskonałemi technicznemi urządzeniami, niskiemi kosztami produkcji, pozostawić kapitalistom i w ten sposób zapewnić im większe zyski?... Dlaczego „sanatorzy" grożą wywłaszczeniem tylko niemieckiego kapitału akcyjnego?... Czyżby nie wiedzieli o tem, że kapitał akcyjny i nieakcyjny wszystkich innych gatunków wyzyskuje tak samo robotników, obniża płace, zamyka kopalnie, redukuje robotników i że ten kapitał wcale nie chce między sobą robić żadnych różnic narodowych, jest jednolicie zorganizowany i prowadzi jednolitą politykę wyzysku klasy robotniczej i całej reszty społeczeństwa?...**

Tak! Robotnicy zestawiają „radykalne" słowa i uchwały „sanatorów" z reakcyjną treścią ich czynów i wyciągają coraz szybciej, nie ze słów, ale właśnie z czynów, wyraźne i jasne wnioski. „Sanacja" wie, jakiem niebezpieczeństwem jest dla niej jedność mas. Aby się utrzymać przy władzy stara się z kapitalistami (zresztą coraz bezskuteczniej) osłabić tę wielką siłę mas ludowych — tworzy własne Związki zawodowe, własne spółdzielnie, rozbija, mąci, każe swoim redaktorom pisać, swoim przywódcom mówić „radykalnie", a nawet grozić „rewolucją" wrogom ludu, aby tylko zaciemnić swoje reakcyjne oblicze i utrzymać się przy władzy, zapewnić sobie i reakcji przywileje i zyski, jakie daje władza. Ale masy ludowe widzą poprzez mgławicę radykalnych frazesów coraz wyraźniej, że „sanacja" i kapitalizm — to jedno. A kapitalizm — to rozkład społeczeństwa, głód i nędza mas. Kto chce walczyć z kapitalizmem, ze strasznemi skutkami jego gospodarki, musi walczyć także z „sanacją". Radykalne słowa i reakcyjne czyny „sanacji" to najlepsza szkoła poglądowa politycznego wychowania mas najlepszy sposób demaskowania „sanacji".

JAN STAŃCZYK

H, N. Brailsforc

Nowy duch w Partji Pracy

Kongres w Hastings

(Koresp. własna)

Towarzysze cudzoziemscy, którzy w tygodniu ubiegłym byliby obecni na kongresie angielskiej Partji Pracy, zdumieliby się, jak bardzo zmieniła się ta partja. Dawniej była ona z pośród wszystkich partyj socjalistycznych Europy może najbardziej praktyczna, by nie powiedzieć: przyziemna. Obecnie jednak, od dwóch już lat, odbywa ona kongresy, które prawie nie zajmują się tem, co się dzieje na wyspach brytyjskich.

Wzrok Partji Pracy kieruje się ku horyzontom dalekim. Partja żyje chwilą, w której wróci do władzy, pochłonięta jedynym zamiarem: świadome zapoczątkowanie budowy socjalizmu. Chwila ta nastąpi być może za trzy lata, prawdopodobniej wszakże dopiero za lat ośm. Partja nie żyje niczem innem i mało o czem innem myśli.

Składają się na to różne przyczyny. Po pierwsze życie polityczne W. Brytanji pod rządami **Macdonalda** i jego przeważnie konserwatywnych ministrów nie jest zbyt interesujące. Rząd zniósł opiekę społeczną; budownictwo mieszkań pozostawił inicjatywie prywatnej, podwyższa ceny przez ograniczenie produkcji; wreszcie położył kres wolnemu handlowi. W całości jest to rząd ociężały i pozbawiony inicjatywy, który nie dokona niczego twórczego.

Po drugie ruch robotniczy zrozumiał, że minęły już czasy, kiedy robotnicy mogli się spodziewać, że uda im się wywalczyć od rządu kapitalistycznego korzyści w postaci reform społecznych. W okresie kapitalistycznego rozkwitu i dobrobytu mógł biedny Łazarz zbierać pod stołem bogaczy poniektóre smaczne okruchy. Ale w dniach upadku kapitalistycznego, smakołyków tych niemasz. Naukę tę przyswoiła sobie Partja Pracy raz na zawsze, gdy drugi jej rząd upadł. Rząd ten pozbawiony większości, usprawiedliwiał swe istnienie ufną wiarą, że przy pomocy liberałów uda się, przeprowadzić cały szereg doniosłych reform społecznych. Naogół poniósł porażkę; byłoby niesłuszne twierdzenie, że nic nie zrobił, ale prawdą jest, że uczynił daleko mniej, niż liberałowie pod **Ausquithem** i **Lloyd Georgem**, kiedy kapitalizm jeszcze rozwijał się a dochód narodowy wzrastał. Doświadczenie to przeobraziło reformistyczną Partję Pracy w ruch zdecydowanie i świadomie socjalistyczny, zmierzający do przebudowy całego systemu gospodarczego.

Stało się więc, że poraz drugi kongres Partji prawie cały swój czas poświęcił roztrząsaniu planów zarządu, dotyczących tej przebudowy. Plany te nie są szcze trzecia może i czwarty kongres szcze trzeci amoże i czwarty kongres zajmować się będą temi rzeczami.

Na kongresie w Leicester w r. ub. pokazało się, że masy wyprzedziły znacznie przywódców. Kongres uchwalił kilka doniosłych zmian wbrew woli zarządu, a wszystkie one miały na celu rozszerzenie programu i przyśpieszenie tempa socjalizacji. Głównym tematem dyskusji była wówczas bankowość. Egzekutywa proponowała uspołecznienie Banku Angielskiego, co zaś do innych wielkich banków, to zadowoliła się formułą, że muszą one podlegać jakiemuś nieokreślonemu systemowi kontroli. Liga Socjalistyczna, która wówczas liczyła dopiero kilka dni życia, wystąpiła poraz pierwszy i zażądała uspołecznienia wszystkich banków handlowych. Po świetnej i emocjonującej debacie zwyciężyła. My, członkowie Ligi Socjalistycznej, byliśmy właściwie zdumieni, gdy Egzekutywa w r. b. przedłożyła zrewidowane propozycje i mogliśmy stwierdzić, że opinja większości została zupełnie lojalnie przyjęta; z wyjątkiem kilku sformułowań, które prędko zmieniono, projekt zarządu w całości nam odpowiadał.

To było czemś nowem. Dawniej, gdyśmy należeli do Niezależnej Partji Pracy, zdobywaliśmy niekiedy na kongresie większość przeciw egzekutywie Partji Pracy dla rezolucji o zadaniach politycznych. Ale to nigdy nie miało dalszych skutków. Rezolucja pozostawała na papierze; zarząd szedł swoją drogą, jakgdyby rezolucja wcale nie przeszła. Winę ponosiła, jak przekonywam się teraz, przeważnie Niez. Partja. Albowiem Niez. Partja Pracy w ostatnich latach nie była więcej wiernym składnikiem Partji Pracy. Prowadziła ona z Partją zazdrosną i przewlekłą wojnę o własny honor i prestiż, a skutek był ten, że Niez. Partja w czasach, kiedy broniła słusznej i dalekowzrocznej polityki (jak to się często zdarzało) sposobem swych wystąpień tyle wywoływała zgorszenia, że najlepsze jej wysiłki szły na marne. Nowa Liga Socjalistyczna może jak dotąd wykazać się rezultatami o wiele szczęśliwszemi. Nikt nie wątpi o jej przywiązaniu do Partji. Nie usiłuje ona być partją konkurencyjną. Wpływ swój zaznacza ona jako zaawansowane, ale przyjazne lewe skrzydło.

(Dok. nastąpi).

Słonimski o akademji literackiej

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" pisze Antoni Słonimski w swojej kronice tygodniowej:

„Poziom humoru w Polsce sięga wyżej pasa, ale właśnie u nas modna jest nagonka na dowcip. Każdy żart nazywa się pogardliwie „szmoncesem" Biada się, że mamy kabarety i że te kabarety mają powodzenie. Z tem powodzeniem jest, oczywiście, przesada, lecz czy istotnie jest czemś gorszącem, że Adolf Dymsza raduje naszą duszę? Że cieszy nas dowcip Tuwima i piosenka Hemara? Kabaret w Polsce ma w porównaniu do innych krajów europejskich, nie wyłączając Francji czy Anglji, poziom bardzo wysoki. Od „Zielonego Balonika" poprzez „Pikadora", czy nawet bardziej merkantylną „Bandę", czy to w szopkach „Cyrulika", czy w dawnem „Qui pro Quo", można było usłyszeć świetne piosenki i znakomite teksty. — Czemu mówić o tem, jak o jakiejś hańbie narodowej? To też jest swego rodzaju Gdynia. Zabawne jest, że te gromy na kabaret spadają właśnie z rządowego Olimpu, który więcej spędził wieczorów w „Qui pro Quo" niż w Gdyni. Na premjerach „Szopek" czy w galerji Luxemburga zbierał się cały gabinet. Pamiętam doskonale, jak marszałek Piłsudski zaprosił „Szopkę Pikadora" do siebie i na tę samą godzinę zwołał posiedzenie rady ministrów. Gdy rada, nie wiedząc o niczem, jak zwykle rada ministrów, zebrała się w komplecie, marszałek zaprosił wszystkich do sali, gdzie stała już przygotowana „Szopka". Ten żart marszałka ministrowie wzięli zbyt poważnie i od tego czasu wszyscy chodzili tylko na szopki i do kabaretu. Dowcipy, choćby najboleśniejsze, zawsze są dowodem popularności. Pewien znany publicysta rządowy skarży się, że gdy „owa dziewka bosa z parabazy „Wyzwolenia" poszła w roratną godzinę z kluczami do bram teatru, aby wypuścić Konrada „na lot", zamiast Konrada znalazła tam p. Własta z satelitami, produkujących swe pieśni przy akompanjamencie orkiestry Golda i Petersburskiego". To nie wszystko. Owa dziewka bosa zastałaby tam również całą radę ministrów w komplecie.

...W obozie rządowym są ludzie o dużej kulturze literackiej, ale przeważa ignorancja, z której zresztą nie można robić zarzutu. Nie każdy ma czas na lekturę i zrozumiałą jest rzeczą, że urzędnik po pracy woli pośmiać się, niż martwić się, czytając Kadena. Pewien wybitny działacz, mówiąc o Conradzie-Korzeniowskim, mówił: Conrad Konarzewski. Pomyliło mu się z generałem. Nie mam mu tego za złe. Co drugi minister zna piosenki Tuwima, ale nie czyta jego wierszy. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to uporczywe poniewieranie literaturą, które wychodzi z obozu najgorętszych wielbicieli kabaretu.

...Skład akademji nie powinien być zbyt sprawiedliwy. Do akademji powinno wejść kilku półgłówków lub przynajmniej dwóch albo trzech grafomanów. To osłodzi życie pisarzom, których nie wybiorą. Będą mogli mówić:

— Naturalnie, mnie niema, ale jest ten cymbał X...

Jeśli chodzi o mnie, to tego rodzaju pocieszenie nie jest mi potrzebne. Powstanie akademji powiększy bowiem moje dochody o paręset złotych, tyle bowiem przyniesie mi miesięcznie wyśmiewanie się z tej instytucji.

Wspomnienie pośmiertne

Kraków, 15 października.

ŚP. TOW. JÓZEF WÓJCIK

zmarł w piątek w Krakowie po niedługiej chorobie raka. Śp. Wójcik, kolejarz, był razem z śp. Kluczką jednym z założycieli i kierowników wielkiej organizacji spółdzielczej kolejarzy, a także w organizacji zawodowej i w ruchu politycznym PPS na gruncie krakowskim był wybitnym działaczem. Gdy w r. 1918 robotnicy krakowscy uzyskali reprezentację w Radzie miejskiej, śp. Wójcik wszedł do Rady i zasiadał w niej aż do rozwiązania i nominacji nowej.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 17 bm.

Śp. Wójcik jako pracownik kolejowy był niezwykle sumiennym człowiekiem. Podczas katastrofy kolejowej, jaka miała miejsce kilka lat temu na dworcu przetokowym w Krakowie, gdzie zderzyły się dwa pociągi pospieszne, dzięki niemu katastrofa nie przybrała straszniejszych rozmiarów. Śp. Wójcik wybiegł na tory i chorągiewką dał znać o złem nastawieniu torów. Wprawdzie było to zapóźno, w każdym razie maszyniści zwolnili bieg pociągów wskutek czego uderzenie było słabsze. Za ten czyn śp. Wójcik otrzymał od najwyższych władz swoich pochwałę i nagrodę pieniężną.

Cześć jego pamięci!

Proces o krwawe wypadki w Łapanowie

Kraków, 15 października.

SZÓSTY DZIEŃ ROZPRAWY

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano dalszych odwodowych świadków.

Pierwsza zeznaje świadek Zofja Hejmówna ze Zbydniowa. Opowiada, że szła razem z osk. Hejmówną i innemi na mszę do Łapanowa. Osk. Hejmówna szła cały czas spokojnie, nie wykrzykiwała i nie zaczepiała policji. Osk. Satołowa w Grabiu prosiła policję, aby mogły przejść do Łapanowa.

Św. Józef Stalmach ze Zbydniowa (zeznaje bez przysięgi). Jest stryjem osk. Stalmacha. Szedł do Łapanowa, ale wrócił do domu, gdyż parł wielki tłum. Nikogo z oskarżonych nie widział.

Św. Antonina Malinowska z Grabia. Szła ona przed pochodem do kościoła. Nic ją pochód nie obchodził. Spotkała w drodze policję. Przepuściła ją policja i jej towarzyszkę. Jeden z policjantów powiedział jej: „Nikogo nie przepuścimy żywego". Jak uszły kilkanaście kroków,

NADJECHAŁA KAWALERJA

czy też Krakusy. Tłum zaczął napierać. Usłyszała strzały. Karabiny były zwrócone do góry. Po chwili

PADŁY STRZAŁY W TŁUM.

Przew. dr. Krupiński: Pani powiedziała, że była pani na końcu pochodu.

Obr. dr. Warenhaupt: Przed pochodem.

Przew.: Stwierdzam z urzędu, że na końcu pochodu.

Św.: Ludzie zmieszali się i wyszli przedemnie. Nawet powalano mi krwią sukienkę, gdy niesiono rannego chłopa.

DRUGA POTYCZKA

była nieco dalej. Nieśli chłopa...

Przypomina sobie nazwisko rannego chłopa i po chwili mówi... mniejsza o to.

Przew.: Co to ma wspólnego z Hejmówną?

Obr. dr. Warenhaupt: Właśnie w tej kwestji się różnimy z wysokim senatem.

Św. Agnieszka Rożen z Grabia zeznaje: Gdy szła z innemi kobietami do Łapanowa, policjanci im mówili, że nikogo nie puszczą. Było masa narodu... wszyscy.

Przew.: Jakto wszyscy?

Św.: Cała wieś się zeszła. Słyszałam, że ma być wiec. Słyszałam, że wiec zamiast w Łapanowie, ma być w Zagórzanach. Byli ludzie także z innych wsi. Posterunkowi naścili nas, ale gdy chciałyśmy wrócić, już nas nie puszczono. Gdy pochód ruszył, policjanci mówili, żeby się ludzie rozeszli. Nie widziałam, żeby ktoś rzucał na policję kamieniami lub groził kijami.

Przew.: A czy o sk... nie było mowy?

Św.: Nie. Idąc, ludzie śpiewali. Doszłam z pochodem pod Wolicę. Natknęliśmy się na policję.

Przew. zirytowany podniesionym głosem mówi, żeby świadek prawdę mówiła. Kończy: „To są niesłychane rzeczy w sądzie".

„NIECH PANI KÓŁKIEM NIE CHODZI".

Więc co policja mówiła w Wolicy.

Św. (przestraszona)... żeby się ludzie rozeszli. Nie słyszała co ludzie mówili, ani też nie widziała, by z tłumu leciały kamienie. Tłum szedł naprzód.

Obr.: Niech pani odpowiada na pytania pana prezesa.

Przew.: Właśnie to ciekawe, że świadek wraca ciągle do jednego tematu. Słyszała pani, że policja wezwała do rozejścia się.

Św.: Słyszałam w Grabiu, a tu nie. Widziałam, jak osk. Satołowa dostała pałką od policjanta. Zasłoniła się parasolką.

Przew.: Jak auto nadjechało z policją, czy witała je ludność, czy też wołała: „Bić tych sk..."

„WYWRÓCIĆ AUTO!"

Św.: Widziałam tylko z daleka auto. Nic nie słyszałam.

Św. Agata Grzywacz ze Zbydniowa. Szła z tyłu za pochodem i spotkała 4 policjantów. Prosiła ich, aby jej darowali życie.

Św. Eleonora Wilgocka ze Zbydniowa zeznaje: Osk. Satołowa miała parasolkę, ale nie biła, tylko zasłaniała się nią.

Na pierwszej potyczce...

Przew.: Niechże pani da spokój tej potyczce...

Św.: Ja muszę wszystko mówić... (śmiech na sali). Na drugiej potyczce nagle znalazłam się policjantowi pod ręką, a także osk. Satołowa. Wtedy dostała Satołowa pałką od policjanta, stojącego na drodze. Policja mówiła, żeby się rozeszli. Było „kiela" 5.000 ludzi. Krakowianki uciekały na boki, bo się bały. My także uciekały. Zeszłyśmy na łąkę.

KOGO NAPADLI, TEGO BILI!

Nikt nie bił posterunkowych.

Przew.: Ci posterunkowi byli ranni w nogi, w brzuch kamieniami, a nawet jeden ciężko ranny. Inne nie dostały pałką, a Hejmówna dostała... dlaczego?

Św.: Bo to traf. Kobiety się nie pchały, a z tyłu je tłum nacisnął.

Przew.: Niechże pani powie jasno, czy na przedzie naciskali na policję.

Św.: Ja dobrze rozumię co mówię, może pan radca nie rozumie. Tłum stojący na czele nie nacierał swoją siłą, tylko z tyłu był popychany.

Przew.: Wogóle dziś świadkowie mówią, że policja biła, a jak się zapytałem w jaki sposób do tego doszło, to świadkowie odpowiadają, że nie wiedzą.

Św.: Słyszałam strzelaninę. Było ich około dwudziestu policjantów. Czy wszyscy strzelali — nie wiem. Coś ośmiu strzelało. Gdy strzelali, ludzie kładli się na ziemię i kryli...

WTEDY ZOSTAŁ ZABITY...

Przew.: Czy bili policjantów po plecach lagami?

Św.: Nie widziałam.

Obr. dr. Warenhaupt: Prosi o odczytanie protokołu dzisiaj spisanego ze świadkiem, żeby nie było sprzeczności w protokole.

Protokolant odczytuje zeznania świadka.

Św. w czasie odczytania protokołu czyni poprawki, poczem oświadcza: „Mam sześcioro dzieci i zależy mi na mojej opinji!"

Św. Elżbieta Skupień z Kępanowa zeznała, że osk. Satołowa żaliła się w Łapanowie, że boli ją ucho, gdyż dostała pałką od policjanta.

ARESZTOWANIE OSK. STELMACHA.

Po pauzie prok. dr. Szypuła wstaje i oświadcza: „Zawiadamiam pana przewodniczącego, że zarządzam aresztowanie osk. Stelmacha za to, iż namawiał świadka na korytarzu do fałszywych zeznań".

Obr. dr. Warenhaupt: Panie przewodniczący...

Przew.: To nowa sprawa panie mecenasie. Jest to zawiadomienie pana prokuratora... czysto techniczna rzecz.

Policjant staje przy aresztowanym.

Następnie zeznaje świadek Jan Kaczmarczyk z Trzciany. Zeznania jego nie wnoszą nic nowego do sprawy.

Św. Władysław Dupel z Ujeździa zeznaje, że spotkał się ze Stelmachem na granicy Trzciany. Szli razem do Łapanowa. W drodze nie zetknęli się z policją.

Św. Mikołaj Kuncki z Kierlikówki również zeznaje w sprawie osk. Stelmacha, z którym szedł do Łapanowa. W Trzcianie widział Babrałównę jak przypinała kokardy w tłumie.

Policjant wtedy wołał do swych kolegów: „Kto wam kazał bić!"

Po zeznaniu tego świadka przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku na godz. 9 rano. Wszyscy oskarżeni pozostają na wolnej stopie. Ponieważ prokurator zarządził przytrzymanie osk. Stelmacha, po rozprawie policjant odprowadził go do więzień sądowych. Stelmach oskarżony jest o pobicie policjanta Domagały, który w dniu zajść był na urlopie i w tłumie był obecny, ubrany po cywilnemu, jako widz.

Wczoraj od rana w pokoju, gdzie zebrani byli świadkowie, pełniło służbę 4 policjantów. Po rozprawie Stelmach podszedł do prokuratora i obrońców i oświadczył, że wprawdzie mówił z jednym ze świadków, ale tylko tyle, „żeby prawdę, jak było, zeznawali".

Jeszcze o „miłości bliźniego“

Przytoczyliśmy wczoraj pewien ustęp z komunikatu KATOLICKIEJ AGENCJI PRASOWEJ, ustęp, który „stwierdza z ubolewaniem“, że oto „wypadki w Niemczech nie nauczyły jeszcze Żydów tolerancji w stosunku do wyznawców Chrystjanizmu“.

Ustęp ten zawiera dwa wnioski, wynikające z jego treści bezspornie:

1) KATOLICKA AGENCJA PRASOWA uważa widocznie „wypadki w Niemczech“ za rodzaj usprawiedliwionego odruchu „wyznawców Chrystjanizmu“ w stosunku do Żydów, jako „wrogów chrześcijaństwa“;

2) KATOLICKA AGENCJA PRASOWA grozi Żydom w Polsce, że, jeżeli pośród tak zw. wolnomyślicieli będą nadal Żydzi, — w takim razie „wypadki niemieckie“ mogą się powtórzyć i... gdzieindziej.

Niżej podpisany jest akuratnie Aryjczykiem „czystej krwi“ i nie należy do żadnych stowarzyszeń „wolnomyślicielskich“. Sądzi natomiast, że przeciętny katolik wierzący musiałby po przeczytaniu komunikatu K. A. P. uznać:

1) że hitleryzm reprezentuje poprostu „odruch wyznawców Chrystjanizmu“;

2) że przeto katolicy niemieccy z „Centrum“, siedzący w obozach koncentracyjnych, poniewierani i prześladowani na każdym kroku, ponoszą słuszną karę za sprzeciwianie się „odruchowi wyznawców Chrystjanizmu“;

3) że sfery katolickie, których zapatrywania formułuje K. A. P., uważają (po zawarciu konkordatu między Watykanem a Rządem Hitlera?) bicie, zabijanie, więzienie i t. d. Żydów, jako Żydów, za przejaw... doktryny miłości bliźniego.

Wątpię bardzo, by SZCZERZE wierzący katolik mógł akceptować to oryginalne „pojmowanie Chrystjanizmu“; sam fakt wszakże, że taki „komunikat“ się ukazał, podkreśla, do jakiego stopnia ustępstwa Watykanu na rzecz hitleryzmu przewróciły w głowie księżom i „świeckim“ polytykom, skupionym dokoła K. A. P.

S. K.

Strach

Rząd hitlerowski ogłosił „ustawę“, przewidującą KARĘ ŚMIERCI ZA DRUKOWANIE, SPROWADZANIE LUB ROZPOWSZECHNIANIE PISM I ULOTEK antyhitlerowskich. To najnowsze bestjalstwo psychopatów i sadystów, znęcających się dziś nad ludem niemieckim, nie posiada precedensu w historji społeczeństw cywilizowanych i przekracza wszelkie granice dotychczas stosowanych metod represji karno - sądowej. Nawet w „samodzierżawnej“ Rosji carskiej, nawet w militarystyczno - junkierskich Niemczech Wilhelma II nie znano kary śmierci za... drukowanie lub rozpowszechnianie antyrządowych ulotek, i nie znalazł się nawet taki łotr, — któryby coś podobnego proponował!

Ale jakiż znamienny jest ten paniczny strach faszyzmu niemieckiego PRZED PRAWDĄ DRUKOWANEGO SŁOWA! Nie bomby, rewolwery i zamachy terorystyczne, nie działalność partyj nielegalnych, nie pogarda i nienawiść opinji całego świata, nie odosobnienie w polityce międzynarodowej — najniebezpieczniejsze są i najgroźniejsze dla zgrai Hitlera. Najstraszliwszy jej wróg — to pismo, broszura, ulotka, słowem nieskrępowana, zuchwała prawda drukowanego słowa, docierająca do świadomości powszechnej.

Tego się boi, to rozumie dobrze Hitler. Z tego sobie równie dobrze zdają sprawę wszyscy „koledzy“ jego, panowie dyktatorzy rozmaitego kalibru. I dlatego to właśnie w państwach faszyzmu i dyktatury legalna prasa robotnicza i niezależna albo nie istnieje wcale, albo też świeci co dnia białemi plamami cenzorskiej gorliwości.

Zbrojni w tanki, armaty i gazy trujące boją się czarnej, drobnej czcionki drukarskiej! Władcy wielkich państw i na dyktatorską łaskę — niełaskę zdanych miljonów drżą i truchleją przed prawdą drukowanego słowa, bo wiedzą, że zagładę im niesie i niesławę! Więc broniąc się krzyczą i rozkazują: „Zabić ją — ukamienować — ukrzyżować“... Ale wkońcu — PRAWDA zwycięża.

Bd.

Hitlerowska ustawa o sterylizacji

Ogłoszona przez Rząd **Hitlera ustawa STERYLIZACYJNA** wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. a ma na celu przeciwdziałanie przychodzeniu na świat osobników o cechach ujemnych, obarczonych chorobą lub stanem chorobowym odziedziczonym po rodzicach, przyczem zwalczanie to dokonane będzie zapomocą uniemożliwienia płodzeniu potomstwa przez osoby dotknięte pewnemi chorobami lub cechami ujemnemi, mogącemi być dziedziczonemi. Sterylizacja (po polsku wyjałowienie) wogóle a ustawa hitlerowska szczególnie wzbudziły sprzeczne sądy a w Niemczech zaniepokojenie.

Najstarsza **ustawa sterylizacyjna** obowiązuje od 1907 r. w stanie Indiana w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Od tego czasu ustawy takie obowiązują w 12 stanach. Sterylizacja stosuje się do idjotów, degeneratów i niepoprawnych przestępców a w niektórych stanach odnosi się i do osób zboczonych pod względem płciowym, które dokonały na tem podłożu czynu przestępnego. W Szwajcarji w kantonie Vaud przymusowa sterylizacja obowiązuje od 1928 r. W Danji i Szwecji można wyjałowić tylko osoby, które wyrażą na to swą zgodę.

Wedle ustawy niemieckiej mogą ulec sterylizacji osoby obciążone taką chorobą, iż nauka medyczna każe przewidywać, że dzieci tej osoby przyjdą na świat z zadatkami ciężkiego fizycznego lub psychicznego cierpienia. Do chorób tych ustawa zalicza: wrodzone zwyrodnienie fizyczne, dziedziczne ślepotę i głuchotę, **niedorozwój umysłowy, manjactwo, epilepsję, schizofrenję oraz silnie rozwinięty nałóg alkoholizmu.**

Zabieg sterylizacyjny w zasadzie może być dokonany tylko na wniosek chorego lub jego prawnej opieki, przyczem lekarz musi stwierdzić, iż chory rozumie istotę i skutki zabiegu. Jednak ponadto sterylizacja może być zarządzona również w stosunku do osoby utrzymywanej przez państwo lub gminę z powodu obciążenia dziedzicznego na wniosek lekarza urzędowego oraz w stosunku do osób niebezpiecznych dla ogółu i zamkniętych w więzieniu lub przebywających w zakładzie dla chorych umysłowych na wniosek kierownika więzienia lub zakładu.

Orzeczenia o sterylizacji wydawać będą specjalne sądy przy sądach grodzkich w składzie sędziego, lekarza sądowego i specjalnego lekarza specjalisty chorób dziedzicznych, znajdującego się na liście ułożonej przez wydziały lekarskie uniwersytetów. Postępowanie przed temi sądami będzie **tajne, zdrada tajemnicy zagrożona jest surowemi karami.** Lekarze badani w charakterze świadków zwolnieni są z tajemnicy zawodowej. Odwołanie kandydata do wyjałowienia rozpoznaje wyższy sąd specjalny przy Sądzie Apelacyjnym w składzie podobnym do sądu niższego. Odwołanie lub uzasadnione podanie o rewizję procesu wstrzymuje sterylizację. Zabieg sterylizacyjny dokonany bez orzeczenia sądu będzie karany jak za ciężkie uszkodzenie ciała, chyba, iż dokonanie zabiegu takiego będzie natychmiast konieczne, aby usunąć niebezpieczeństwo zagrażające życiu pacjenta.

Sam zabieg może być dokonany tylko przez specjalnie uprawnionych lekarzy w specjalnych uprawnionych do tego zakładach leczniczych. Koszty sądowe i lecznicze ponoszą skarb państwa i instytucje opieki społecznej.

Swego czasu wprowadzenie sterylizacji było uważane za słuszne i pożyteczne przez przedstawicieli prądów wolnościowych i demokratycznych, nurtujących społeczeństwa. Jednak ostatnio sterylizacja w świetle nauki stanęła pod znakiem zapytania. Nawet „uczeni“ hitlerowscy stwierdzają, iż nauka nie daje odpowiedzi w jakim stopniu i jakie choroby są dziedziczne i że nauka o dziedziczności operuje zbyt małą, ilością danych a rezultaty doświadczeń mogą spowodować błędy, bowiem nauka o dziedziczności jest jeszcze zbyt młoda.

Nawet „uczeni“ hitlerowscy nie przeczą, że sterylizując osoby dotknięte chorobami nerwowemi i psychicznemi, można pozbawić ludzkość genjuszy. Przecież Goethe był synem niewątpliwego psychopaty, jak również psychopatką była jego siostra. Również nauka nie może przewidzieć, czy zarodek mającego przyjść na świat człowieka będzie posiadał cechy ojca czy matki, cechy jednego z rodziców: chorego, czy też zdrowego. Specjalnie wątpliwości istnieją w stosunku do dziedziczności chorób psychicznych a prawo hitlerowskie o sterylizacji szczególnie dotyczy w wielkim stopniu tych właśnie chorób.

Powstaje przeto zagadnienie, czy zamiarem rządu niemieckiego nie było wyzyskanie „sterylizacji“, jako oręża walki hitleryzmu z przeciwnikami politycznymi. Uczony sowiecki prof. Luria uważa, że prawo sterylizacyjne niemieckie nie powinno być rozważane z punktu widzenia naukowego. Nie dotyczy ono rzadkich tylko chorób jak postępowy zanik mięśni i niektórych innych dolegliwości dziedzicznych. W pierwszym rzędzie skierowane jest przeciwko chorobom psychicznym i osłabieniu umysłowemu, chorobom, które można dopatrzeć się u wszystkich osób, myślących inaczej niż tego chce doktryna narodowo - „socjalistyczna“. Zwróćmy uwagę, iż sądy sterylizacyjne są tajne a osoby w jakimkolwiekbądź stopniu wpływające w kierunku wyjałowienia danego osobnika związane tajemnicą lub też rekrutują się z osób cieszących się szczególnem zaufaniem władz.

Zdaniem uczonych lekarzy - społeczników poprawa własności fizycznych i etycznych ludzkości zależna jest nie od sterylizacji a od zwalczania chorób przez poprawę warunków życia i bytu pod względem społecznym, ekonomicznym i materjalnym. Medycyna uważa, iż alkoholik nie powinien być „kastrowany“ ale leczony a walka z alkoholizmem prowadzona środkami higienicznemi i zwiększeniem kultury ogólnej. Przestępstwa na tle płciowem znikają pod wpływem wychowania sportowego i rozwoju zdrowych normalnych stosunków między płciami. Choroby zaś psychiczne zmniejszają się pod względem ilości naskutek walki z syfilisem, narkotykami i t. p.

Warunki odpowiednie do walki tej z chorobami, nałogami i nędzą nastapią jednak dopiero w ustroju socjalistycznym.

JÓZEF LITAUER.

Komunizm a chrześcijaństwo

Nowa książka rosyjskiego filozofa Bierdiajewa

Mikołaj **Bierdiajew** jest znanym rosyjskim socjologiem i filozofem, obecnie na emigracji. Niegdyś należał do radykalnego obozu rosyjskiego; później odbył znaną dla pewnych grup rosyjskiej inteligencji ewolucję od marksizmu do filozoficznego i socjologicznego idealizmu. Od idealizmu już było nie tak daleko do religji wogóle i chrześcijaństwa w szczególności. Zwycięstwo bolszewizmu w Rosji przyspieszyło ten proces, który obserwujemy u wielu rosyjskich ideologów, i nadało mu formy krańcowe, poprostu paradoksalne. Znaną np. jest **książka Bierdiajewa o „Nowem średniowieczu“**, witana serdecznie (we franc. tłomaczeniu) także w obozie naszych endeków **(Morawski). Bierdiajew** podkreśla tam z zadowoleniem te reakcyjne „symptomaty“ współczesne, które świadczą — jego zdaniem — o nawrocie dzisiejszego społeczeństwa ku średniowieczu...

Bierdiajew jest skrajnym reakcjonistą. Cały szereg prac wydał ostatnio po francusku (zwracamy uwagę na cytowaną już książkę o średniowieczu i na pracę o **Dostojewskim**). Niemniej przeto **Bierdiajew** zasługuje nieraz na przeczytanie — niewątpliwie bowiem posiada obok szczerego przejęcia się problemami, o których pisze, także rozległą wiedzę i nieźłą orjentację w zagadnieniach religijnych. Naturalnie, zagadnienia religijne i krytyka Socjalizmu z religijnego punktu widzenia stały się „specjalnością“ rosyjskiego filozofa.

Ostatnio wydał po francusku niewielką pracę p. t.: **„Problem komunizmu“.** Sygnalizujemy ukazanie się tej książki dlatego, że napisana ona jest dość ciekawie i zainteresuje zapewne tych, którym nie są obce kwestje filozoficzne i religijne. Książka dlatego ciekawa tak że, iż widać w niej, jak na dłoni, **SPOŁECZNĄ** słabość dzisiejszego chrześcijaństwa w epoce kapitalistycznej. Mimo całe swoje gwałtowne nastawienie krytyczne pod adresem Socjalizmu i mimo całą swoją obronę chrześcijaństwa, reakcyjny autor musi wkońcu przyznać tę **WIELKĄ SPOŁECZNĄ PRAWDĘ**, która tkwi w Socjalizmie, a która niemal obca jest, niestety, dzisiejszemu chrystjanizmowi.

Autor pisze przedewszystkiem o rosyjskim bolszewiźmie, jemu poświęca najwięcej uwagi i najwięcej ciosów polemicznych. Zrozumiałem to jest, skoro cała rosyjska emigracja musi ciągle wracać myślą do zwycięstwa bolszewickiego. Ale niejedna z myśli **Bierdiajewa** odnosi się także do Socjalizmu wogóle — w całym jego zakresie.

Dla **Bierdiajewa** rosyjski bolszewizm jest zjawiskiem przedewszystkiem **religijnem**. To nie jest bynajmniej trzeźwy społeczny program, jest to **dogmat**, jest to **kult**, jest to walka z **herezjami**, są to proroctwa i pisma święte, są to święci wodzowie, wreszcie jest to — przyznaje **Bierdiajew** — wielki religijny entuzjazm dla sprawy. **Mistycyzm** ludu rosyjskiego odegrał — powiada autor — niewątpliwie swoją rolę w nadaniu bolszewizmowi religijnego charakteru. — Praktycznie rzecz biorąc, ten religijny charakter bolszewizmu (sprzeczny oczywście z oficjalnem bezbożnictwem) jest siłą bolszewickiego ruchu, ale filozoficznie jest słabością. Albowiem do czegóż sprowadziła się oficjalna filozofja bolszewizmu? Do suchego urzędowego dogmatyzmu materjalistycznego.

Kazimierz Czapiński.

(Dok. nast.)

LISTY Z KRAJU

—o—

KOMUNIŚCI Z BIELSKA PRZED ŁAWĄ PRZYSIĘGŁYCH W CIESZYNIE

Po kilkugodzinnem trwaniu zakończyła się w nocy ze środy na czwartek około godziny 1-ej, rozprawa przeciwko Edelmannównej i towarzyszom, oskarżonym o należenie do KPP.

Między licznymi świadkami, powołanymi przez obronę, zeznał świadek Braun, że całą zimę, aż do czasu aresztowania Langerównej, urządzali w każdą niedzielę całodzienne wycieczki w góry, z których wracali późno wieczorem.

W zimie brali ze sobą narty. W razie niepogody grali w karty.

Adwokat dr. Sandhaus: A zatem Langerówna nie mogła w niedzielę 10 kwietnia 1932 organizować zebrania komunistycznego w Bielsku. Na dowód przedkładam fotografje z owej wycieczki i proszę o załączenie ich do aktów sprawy.

Prokurator: Żądam przedłożenia sprawozdania stacji meteorologicznej, na dowód, że wówczas był w górach jeszcze śnieg a osoby na fotografji mają letnie ubrania.

Trybunał na oba te wnioski zgodził się. Zostały one jednak później cofnięte, albowiem pokazało się, że stacja meteorologiczna w Cieszynie ma sprawozdania, ale tylko z Cieszyna, gdzie śnieg padał wówczas, podczas gdy w Bielsku była wtedy piękna pogoda, co potwierdził wywiadowca policyjny Sługa, dodając: Pamiętam, że nie miałem parasola, bo go nienawidzę!

Św. tow. Jan Sum, urzędnik gminny w Czechowicach, zeznaje, że przemówienie Rudolfa Szwedy na zgromadzeniu bezrobotnych nie różniło się wiele od podobnych przemówień innych nieszczęśliwców, pozostających po dwa i trzy lata bez pracy i bez zarobku. Sprzeciwiłem się pewnej części jego rezolucji, bo część ta zawierała akcenty polityczne, a na porządku dziennym tego zgromadzenia, które zostało zwołane przez zarząd gminy, były jedynie sprawy bezrobocia. Resztę rezolucji przyjęliśmy bez zastrzeżeń, bo odpowiadała ona także naszym zapatrywaniom. Szweda atakował ostro mnie, całą PPS i urząd gminny. Ale to mu wolno... Rezolucja i mowa Szwedy nie zawierały nic karygodnego, skoro przedstawiciel władzy nie sprzeciwił się im.

Tow. Józef Machej, poseł na Sejm śląski, zeznaje, że Szkucik i Słonina zajmowali zawsze stanowisko bardzo radykalne, ale tylko w stosunku do PPS. Szkucik np. na jednem zgromadzeniu w mojej obecności krzyczał, że „ludność głosowała na listę prorządową, bo posłowie sanacyjni robią dużo dla ludzi a socjaliści nic nie robią". Dlatego słusznie nazwano go naganiaczem sanacyjnym. Radykalizm Szkucika i Słoniny był zawsze bardzo bałamutny, niejasny, często czynił wrażenie prowokacji sanacyjnej a nawet policyjnej... Czuma był także bardzo rrrewolucyjny i rrradykalny, od nas poszedł nawet do komunistów, aż skończył, jako dobrze płatny sekretarz sanacji i jako jawny konfident policyjny.

Św. Jerzy Szkucik, 73-letni ojciec oskarżonego, zeznał, że syn jego, gdy przyniósł raz od Edelmannówny paczkę do domu i po otwarciu przekonał się, iż są w niej jakieś ulotki komunistyczne, powiedział: „tego czytać się nie godzi", wsadził wszystkie do pieca, nawet sam nie czytając i ojcu czytać nie pozwolił!

Pracodawcy Langerównej i Bettera, zeznali jak najkorzystniej dla oskarżonych, wychwalając ich zdolności i dłuletnią wierność, pilność i gorliwość w spełnianiu obowiązków.

W masie odczytanych dokumentów i protokołów zwracały uwagę zeznania licznych świadków z Warszawy, że Majzner (tajemniczy nieobecny na rozprawie współoskarżony) dnia 10 kwietnia 1932 był w Warszawie, gdzie w licznem towarzystwie wziął udział w wycieczce do Otwocka. Majzner wyjeżdżał kilkakrotnie do Łodzi, Bielska, Białej i t. p. w daremnem poszukiwaniu stałego zajęcia, jako inżynier-technik tkacki.

Potwierdził to świadek Langer, brat oskarżonej. Majzner jest jego kolegą szkolnym z techniki w Zwittau, dlatego też był u niego gościem w Białej.

Lekarz powiatowy dr Józef Heczko jako rzeczoznawca orzekł, iż zarówno Szkucik, jak i Matznerówna są zupełnie normalni, poczytalni i odpowiadają za swoje czyny.

„Biegły dla spraw komunizmu i komunistów" (najnowszy tytuł dygnitarza sanacyjnego i dobrze płatna posadka!) referendarz województwa śląskiego p. Glajc dość długo zabawiał przysięgłych i licznie zebraną publiczność uczonym wykładem na tematy: co to są komuniści, jak wygląda ich organizacja i jakich używają metod agitacyjnych. Na tem zamknięto postępowanie dowodowe. Po odczytaniu pytań, mających być postawionemi sędziom przysięgłym, a których było aż 21, przemawiali po kolei: prokurator Hanzel, adwokaci: dr. Eibenschütz, dr. Sandhaus i dr. Aleksandrowicz. Mowy adwokatów były wprost świetne, zarówno pod względem formy, jak i treści. Widać było znajomość przedmiotu i sumienne przygotowanie się. Bardzo licznie zebrana publiczność z napięciem słuchała rzeczników prawa.

Sprawiedliwość każe przyznać, że i mowa prokuratora Hanzla krótka, rzeczowa i bezstronna zrobiła dobre wrażenie.

Po resume przewodniczącego nastąpiła całogodzinna narada sędziów przysięgłych, której wynik ogłosił po północy już przełożony ławy przysięgłych: na większą część pytań przysięgli odpowiedzieli 8 do 12 głosami nie.

Tylko trzech oskarżonych uznali sędziowie przysięgli winnymi: Ernę Edelmannównę (8 głosów: tak) i Rudolfa Szwedę (9 głosów: tak) winnymi zbrodni zdrady stanu z art. 93 § 2 i art. 97 k. k. oraz Elżbietę Matznerównę (7 i 8 głosów: tak) winną występków z art. 156 i 157 k. k. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Edelmannównę na rok, Szwedę na 18 miesięcy więzienia, Matznerównę (nie ma 17 lat) na oddanie do domu wychowawczego, zaś resztę oskarżonych uwolnił. Ponieważ prokurator nie zgłosił zażalenia, uwolnionych bezzwłocznie puszczono do domu.

Prowadził rozprawę sprawnie i z wielkim taktem s. s. o. Garbusiński, wotowali s. s. o. Goldberger i s. o. Wach. T. Rr.

Z życia robotniczego

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE odbędzie się w Krakowie w Domu górników (aleja Krasińskiego 16) w sobotę i niedzielę 21 i 22 października b. r. Początek o godz. 10 rano.

Z kraju i ze świata

SKARB PAŃSTWA KUPIŁ DOBRA ZAKOPIAŃSKIE. Administracja lasów państwowych nabyła od fundacji „Zakłady Kórnickie" obszar leśny w pow. nowotarskim a obejmujący dobra Zakopane, Bukowina, Brzegi i Kościeliska, o ogólnej powierzchni 8.000 ha. za 3,645.832 zł. Rokowania o nabycie tych dóbr natrafiły na duże trudności prawnicze, formalnie bowiem dobra, należące do fundacji hr. Zamoyskich p. n. „Zakłady Kórnickie" nie mogą być sprzedawane. Usunięto tę trudność dzięki temu, że dobra obciążone hipotecznie a należące do fundacji czy ordynacji, mogą być sprzedawane w celu spłacenia długów. Okazuje się, że obciążenie fundacji kórnickiej jest bardzo znaczne. Akt sprzedaży sporządzono w Krakowie. Już w najbliższych dniach utworzony będzie zarząd lasów państwowych podhalańskich, w skład których wejdą poza dobrami Zakopane, Bukowina, Brzegi i Kościeliska, nabyte niedawno w drodze licytacji lasy Murzasichle około 900 ha, a poza tem lasy państwowe na Białej Górze i Pieninach ogólnej powierzchni 12.000 ha. Z dóbr Zakopane, Bukowina, Brzegi i Kościeliska, utworzony będzie rezerwat tatrzański, czyli park narodowy. W ten sposób poza Pieninami, które już tworzą park narodowy, mielibyśmy drugi o olbrzymiej powierzchni park narodowy.

MASZYNA PIEKIELNA W REDAKCJI „NASZEGO PRZEGLĄDU" W WARSZAWIE. We czwartek około 6 wieczorem do administracji „Naszego Przeglądu" przy ul. Nowolipki 7 zgłosił się nieznany mężczyzna, prosząc o pozwolenie zatelefonowania. Po chwili zjawił się inny młodzieniec, niosąc małą walizeczkę, którą postawił pod ścianą i wyszedł. Za nim wyszedł mężczyzna telefonujący. Gdy już nikogo z interesantów nie było, jeden z pracowników zauważył walizkę. Z walizki wystawał lont. Otworzywszy ostrożnie walizkę, znalazł w niej tekturowe pudełko z mechanizmem, z którym połączony był drutem granat. Zawiadomiono policję, która wezwała eksperta pirotechnika por. Wajsa. W walizce obok mechanizmu zegarowego i granatu znajdowały się cztery butelki z benzyną. Zamachowcy prawdopodobnie przypuszczali, że ktoś ciekawy pociągnie za wystający sznurek, co spowodowałoby wybuch granatu, rozbicie butelek z benzyną i pożar. Po wyjęciu z walizki butelek z benzyną, por. Wajs przystąpił do rozłączenia granatu z mechanizmem, ale maszyna piekielna była tak skonstruowana, że nie można jej było inaczej unieszkodliwić jak przez dopuszczenie do wybuchu granatu na miejscu, co nastąpiło w kilka sekund potem. Wszyscy w porę wyszli z pokoju, w którym badano mechanizm, wskutek czego skończyło się tylko na niewielkiem uszkodzeniu szafy i ścian. Butelki z benzyną owinięte były w pisma endeckie „Sprawa" i „Wstęga". Policja wszczęła śledztwo, poza tem prowadzi dochodzenia sędzia śledczy dla spraw politycznych p. Kleiner. W nocy z czwartku na piątek przeprowadzono kilkanaście rewizji w różnych częściach Warszawy, przyczem szczegóły trzymane są w tajemnicy. Nadmienić należy, że przed dwoma dniami w jednej z restauracyj żydowskich przy ul. Marszałkowskiej w godzinach południowych, gdy w lokalu pełno było gości, jakiś sprawca rzucił petardę. Nastąpił wybuch, który pokrył wszystkich czarnym pyłem, nie wyrządzając poza tem nikomu szkody. Być może, że sprawca rzucenia petardy jest identycznym ze sprawcą zamachu na „Nasz Przegląd".

Rada Naczelna PPS

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 października.

Dziś rozpoczęło się posiedzenie Rady Naczelnej PPS pod przewodnictwem tow. Topinka w zastępstwie tow. posła Daszyńskiego. Z zagajeniu tow. Topinek scharakteryzował sytuację polityczną i gospodarczą kraju i wyraził pozdrowienie więźniom brzeskim, oraz uznanie ich obrońcom. Rada Naczelna uchwaliła wysłać odpowiednią depeszę na kongres nadzwyczajny austrjackiej socjalnej demokracji do Wiednia.

Referaty o ogólnem położeniu i zadaniach partji wygłosili tow. **Pużak** i **Niedziałkowski**.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad referatami, zabierali głos towarzysze: Wąsik, Stańczyk, Zdanowski, Cupiał, Szczerkowski, Gross, Żuławski, Hausner, Kwapiński i inni.

Posiedzenie trwa.

Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej

ROZWIĄZANIE REICHSTAGU I NOWE WYBORY

Berlin, 14 października. Kanclerz Hitler przyjął dziś w południe przedstawicieli prasy niemieckiej i oświadczył, że Niemcy wystąpią z Ligi Narodów, a równocześnie opuszczą konferencję rozbrojeniową. Hitler zapowiedział również rozwiązanie Reichstagu i rozpisanie nowych wyborów, aby dać narodowi niemieckiemu możność wypowiedzenia się, jakie stanowisko zajmuje wobec polityki obecnego rządu Rzeszy.

Berlin, 14 października. Prezydent Hindenburg wydał rozporządzenie, powołujące się na art. 25 konstytucji Rzeszy, na mocy którego Reichstag zostaje z dniem dzisiejszym rozwiązany, zaś nowe wybory wyznaczone zostają na 12 listopada br. Rozporządzenie wskazuje, że w ten sposób ma być narodowi niemieckiemu dana sposobność do zajęcia stanowiska wobec obecnych żywotnych kwestyj i udowodnienia swego zespolenia z rządem Rzeszy.

Berlin, 14 października. W sprawie wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów wydany został komunikat oficjalny treści następującej: „Z powodu upokarzającej sytuacji Niemiec na konferencji rozbrojeniowej postanowił rząd Rzeszy wystąpić z Ligi Narodów, a równocześnie polecił delegacji niemieckiej opuszczenie konferencji rozbrojeniowej. Aby narodowi niemieckiemu umożliwić zajęcie stanowiska wobec kwestyj, mających dla narodu niemieckiego znaczenie żywotne, wydał prezydent Rzeszy z dniem dzisiejszym rozporządzenie, rozwiązujące Reichstag i parlamenty krajowe. Nowe wybory do Reichstagu rozpisane zostały na niedzielę 12 listopada br. Namiestnicy krajowi otrzymali polecenie, aby narazie odstąpili od rozpisywania nowych wyborów do parlamentów krajowych.

Odezwa Hitlera do narodu

Berlin, 14 października. Kanclerz Hitler wydał dziś do narodu niemieckiego odezwę, w której między innemi oświadcza: Przejęte szczerem życzeniem pokojowej rozbudowy narodu niemieckiego dawniejsze rządy niemieckie w zaufaniu, iż przyznane zostanie Niemcom należne równouprawnienie, wyraziły gotowość wstąpienia do Ligi Narodów i do wzięcia udziału w pracach konferencji rozbrojeniowej.

Niemcy doznały jednak gorzkiego rozczarowania. Mimo daleko idącej ze strony Niemiec gotowości inne państwa nie okazały dobrej woli do wywiązania się z przejętego w traktatach pokojowych zobowiązania i przez systematyczną odmowę przyznania Niemcom równouprawnienia wystawiały naród niemiecki na ustawiczne poniżenie. Po powrocie Niemiec na konferencję rozbrojeniową w następstwie deklaracji z grudnia ub. r., oficjalni reprezentanci innych państw w przemówieniach publicznych i w bezpośredniej rozmowie z niemieckim ministrem spraw zagranicznych oświadczyli, że obecnym Niemcom nie mogą przyznać równouprawnienia. W postępowaniu tem widzi rząd Rzeszy nowe poniżenie i dyskryminację narodu niemieckiego i uważa, że w takich warunkach, gdy naród niemiecki pozbawiony został praw i traktowany jako naród drugorzędny, nie może brać dalszego udziału w pertraktacjach, które mogłyby prowadzić jedynie do nowych dyktatów. Zapewniając o niewzruszonej woli pokojowej, rząd Rzeszy musi jednak opuścić konferencję rozbrojeniową, oraz zgłosić swe wystąpienie z Ligi Narodów. Decyzję swoją wraz z ponownem wyznaniem dla najszczerszej polityki pokojowej i gotowości porozumienia przedkłada rząd narodowi niemieckiemu celem wyrażenia swego stanowiska i oczekuje od niego, iż wyrazi takie same zamiłowanie pokoju i gotowość utrzymania pokoju, lecz zarazem okaże równe pojęcie honoru i równe zdecydowanie. W tym celu zaproponował prezydentowi rozwiązanie Reichstagu i przeprowadzenie głosowania, aby dać narodowi sposobność wyboru takich posłów, którzy będą gwarantować, iż będą reprezentować interesy narodu w sensie polityki pokojowo-honorowej. Jako kanclerz narodu niemieckiego i jako przywódca partji narodowo-socjalistycznej jest przekonany, że cały naród zwarcie stanie za wyznaniem i decyzją, wynikającą z miłości do narodu niemieckiego i jego honoru, oraz z przekonania, że konieczna pacyfikacja świata może być osiągnięta tylko przez zastąpienie pojęcia „zwycięzca i zwyciężony" zasadą równych praw dla wszystkich.

Berlin, 14 października. Rząd Rzeszy wydał dziś proklamację, w której m. in. oświadcza: Rząd Rzeszy i naród niemiecki zgodni są w woli kontynuowania polityki pokoju, pojednania i porozumienia i odrzucają gwałt jako środek niezdolny do wyrównania istniejących między państwami europejskiemi różnic. Rząd i naród skłonni są do pozbycia się ostatniego karabinu maszynowego, jeśli to uczynią także inne państwa. Skłonni są również do współpracy z innemi państwami oraz dawnymi wrogami celem przezwyciężenia psychozy wojennej i usunięcia istniejących trudności. Wyrażają również gotowość zawarcia kontynentalnych paktów o nieagresji na najdłuższy okres celem zapewnienia Europie pokoju i umożliwienia odbudowy gospodarczej i kulturalnej. Rząd i naród są również jednomyślni pod względem pojęcia o honorze i zgodni są w tem, iż współpraca międzynarodowa Niemiec może być kontynuowana tylko pod warunkiem przyznania im pełnego równouprawnienia. Niemcy nie chcą podejmować wyścigu zbrojeń, lecz pragną, aby naród niemiecki zdobył taki stopień bezpieczeństwa, aby mógł kontynuować swoją pracę pokojową.

Genewa, 14 października. Wobec wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej delegaci niemieccy wyjechali dziś wieczór do Berlina.

Genewa, 14 października. Na dzisiejszem posiedzeniu prezydjum konferencji rozbrojeniowej zabrał pierwszy głos angielski minister spraw zagranicznych, który złożył sprawozdanie z rozmów, jakie dotychczas przeprowadził w kwestji rozbrojenia. W konkluzji dłuższego wywodu sir John Simon wypowiedział się przeciw jakiemukolwiek podejmowaniu uzupełnień zbrojeń.

Aresztowanie adwokatów zagranicznych

Berlin, 14 października. Na początku dzisiejszej rozprawy o pożar Reichstagu przewodniczący oświadcza, że trybunał otrzymał pismo, w którem adwokaci zagraniczni Deczew, Grigorow, Gallagher i Willard utrzymują w dalszym ciągu, że Dymitrow był w areszcie śledczym gnębiony. Przewodniczący zaznacza, że wystąpieniem swem wymienieni adwokaci, który korzystają z gościny niemieckiej i otrzymali zezwolenie na przysłuchiwanie się przebiegowi procesu, dopuścili się ciężkiej obrazy urzędników niemieckich i sędziego śledczego. Po zarządzonej krótkiej przerwie wydał trybunał zarządzenie, na mocy której adwokaci Deczew (Bułgar), Grigorow (Bułgar), Gallagher (Amerykanin) i Willard (Francuz) zostali ze sali usunięci i odprowadzeni do prezydjum policji. Po wyprowadzeniu wymienionych przez policjantów przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków. Cały przebieg dzisiejszej rozprawy zmierzał jedynie do wykazania, iż w Reichstagu nie znaleziono żadnych nagromadzonych materjałów łatwo palnych. Dowodu tego nie udało się jednakże przeprowadzić bez zastrzeżeń, gdyż wedle zeznań naczelnika straży pożarnej Gemppa odkryto w pewnem miejscu w pobliżu głównej sali posiedzeń wielką plamę pochodzącą od rozlanej benzyny lub benzolu. Rozprawa odroczona została następnie do poniedziałku.

Berlin, 14 października. Aresztowani dziś na sali rozprawy w procesie o pożar Reichstagu adwokaci zagraniczni Deczew, Grigorow, Gallaghar i Willard będą wydaleni z granic Rzeszy niemieckiej. Aż do czasu załatwienia formalności związanych z ich wydaleniem pozostaną oni w areszcie.

TELEGRAMY

—o—

DEFICYT BUDŻETOWY ZA WRZESIEŃ 22 MILJONY ZŁ.

Warszawa, 14 października (tel. wł.). Deficyt budżetowy za wrzesień wynosi 21 miljonów 900 tysięcy złotych. Za czas od 1 kwietnia do 1 października br. deficyt budżetowy wynosi 137 miljonów 200 tysięcy zł., to znaczy 16 miljonów 300 tysięcy złotych więcej, aniżeli w tymsamym okresie budżetowym w roku 1932/33.

MINISTERSTWO SKARBU W SPRAWIE ZRZECZEŃ SIĘ POŻYCZKI NARODOWEJ

Warszawa, 14 października (tel. wł.). „Iskra" ogłasza komunikat ministerstwa skarbu w sprawie zrzeczeń się pożyczki narodowej. W związku z tem, że szereg osób i instytucyj zrzekło się pożyczki narodowej, ministerstwo komunikuje, że nie będzie przyjmować do wiadomości przed zakończeniem spłat i wydaniem obligacyj pożyczki narodowej deklaracyj o zrzeknięciu się pożyczki. Ministerstwo skarbu podkreślając szlachetność osób i instytucyj, które zrzekają się pożyczki zaznacza jednak, że tego rodzaju akcja **wyrazić może podejrzenie, że władze państwowe rozpisując pożyczkę pragnęły w istocie narzucić daninę.**

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

Warszawa, 14 października (tel. wł.). Dzisiejszy „Dziennik ustaw" przynosi szereg rozporządzeń wykonawczych do ustawy samorządowej. Rozporządzenia wyjaśniają poszczególne artykuły ustawy, m. i. dział dotyczący uprawnień wyborczych, sposobu przedstawienia kandydatów, głosowania w niedzielę lub święta, o komisjach wyborczych itd.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE

Warszawa, 14 października (tel. wł.). Dziś pojawiło się ogłoszenie ministerstwa poczt o wprowadzeniu nowych znaczków pocztowych wartości 15 gr.

DOLAR

Warszawa, 14 października (tel. wł.). W obrotach prywatnych płacono dziś 6.06 zł. Bank Polski płacił 5.95 zł.

NIEWYKRYCI SPRAWCY

Warszawa, 14 października (tel. wł.). Jak wiadomo, podczas ostatnich wyborów prezydenta Rzplitej rozesłano wszystkim posłom i senatorom zawiadomienie, że wybór nie odbędzie się. Władze przeprowadziły śledztwo za autorami tej ulotki, które nie doprowadziło do wykrycia sprawców. Obecnie prokurator przy sądzie okręgowym wniósł o umorzenie śledztwa.

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY BOJKOTUJĄ NIEMCY, WŁOCHY I ROSJĘ

Waszyngton, 14 października. Kongres Amerykańskiej Federacji Pracy (American Federation of Labour) przyjął rezolucję wypowiadającą się za bezwzględnym bojkotem Niemiec. Rezolucja wypowiada się także za bojkotem Włoch i Rosji sowieckiej oraz wszystkich innych krajów, w których zniesiona została wolność tworzenia wolnych związków zawodowych.

WYBUCH I POŻAR OKRĘTU

Nowy Jork, 14 października. W dzielnicy portowej w Bayonne wydarzył się na pewnym parowcu cysternowym wybuch, w następstwie czego statek stanął w płomieniach. Ogień przerzucił się następnie na pomost drewniany, który momentalnie stanął w ogniu. Jedna osoba poniosła śmierć w płomieniach, zaś 7 osób odniosło ciężkie poparzenia. Siedm dalszych osób zaginęło. Istnieją obawy, że osoby te utonęły podczas próby ratowania się przez wskoczenie do morza.

BOMBA NA GIEŁDZIE

Nowy Jork, 14 października. Na stopniach giełdy papierów wartościowych w Chicago porzucili wczoraj nieznani sprawcy bombę, która nie wybuchła. Jak później stwierdzono, bomba wypełniona była materjałem wybuchowym o tak wielkiej mocy, że w razie wybuchu byłaby cały budynek zniszczyła.

Proces o zajścia w Sędziszowie

(*Telefonem od naszego korespondenta*)

Tarnów, 14 października.

Dziś odbył się przed sądem okręgowym w Tarnowie czwarty z serji procesów o zajścia w powiecie ropczyckim. Na ławie oskarżonych zasiedli Wojciech Paśko z Wiśniowej, Józef Przydział i Stanisław Chrzan z Iwierzysk. Paśko odpowiada z więzienia. Oskarżeni są oni z art. 251 kk., zaś Paśko także z art. 148 § 2 kk.

PRZYGODY BURMISTRZA Z SĘDZISZOWA

Według aktu oskarżenia, dnia 6 czerwca 1933 około godziny 10 wieczorem przeciągał przez Sędziszów kilkutysięczny tłum chłopów zdążający do Kozodrzy. Gdy maszerowano ulicą Piłsudskiego, **z tłumu wybiegło kilkunastu chłopów**, z których osk. Paśko **przystąpił do stojącego na chodniku Władysława Jagody** i ciągnąc go za bluzę wzywał do pójścia do Kozodrzy. Jagoda zdołał się jednak wyrwać, zaś osk. Paśko z zapytaniem **„gdzie jest burmsitrz"**, przyłączył się do gromady chłopów, którzy **okrążyli stojącego również na chodniku burmistrza Praglowskiego i przemocą wepchnęli go w tłum.**

W chwili gdy zabierano Praglowskiego, przystąpiło do Jagody **dwóch chłopów** z szablami, z których jeden nie rozpoznany przyłożył mu koniec szabli do brzucha, zaś osk. **Przydział uderzył go szablą w kark, przyczem obaj wołali, aby szedł** z nimi do Kozodrzy. Obietnicą, że zaraz się z nimi wybierze, zdołał Jagoda uzyskać, że napastnicy pozwolili mu odejść.

Równocześnie przystąpił do niejakiego Kaczorowskiego osk. Chrzan i ciągnąc go za ramię zmuszał do przyłączenia się do tłumu. Kaczorowski zdołał się jednak uwolnić.

Burmistrza Praglowskiego wepchniętego w tłum przez osk. Paśkę i jego towarzyszów zawiodła gromada do Kozodrzy, a stamtąd do Sędziszowa. Po drodze zmuszali go chłopi do wznoszenia okrzyków na cześć Witosa, a zarazem grożąc rewolwerem wzbraniali mu oglądać się, co dla pokrzywdzonego Praglowskiego stanowiło szczególne udręczenie.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH

Osk. Paśko tłumaczy się, że wcale burmistrza nie widział, dopiero w tłumie usłyszał okrzyki **„niech żyje burmistrz"**, z czego wywnioskował, że go prowadzą w tłumie. Osk. **Przydział** nie zna wogóle Jagody i wcale go szablą nie bił, bo nigdy w życiu nie miał szabli w ręku. Osk. **Chrzan** pozdrowił tylko Kaczorowskiego i wcale go nie zmuszał do pójścia do Kozodrzy.

ZAKŁADNIK

Św. Michał Praglowski, burmistrz Sędziszowa, członek BB zeznaje, że 6 czerwca przechodziła przez miasto wielka grupa ludzi, która rabowała sklep tytoniowy. Chciałem się tam przypatrzeć i tłum zawołał wówczas:

— **O, jedynkarz, burmistrz! brać go!**

Wzięli mnie jako zakładnika i wepchnęli do tłumu. Poprowadzono mnie do Kozodrzy; przez drogę nie pozwolono się oglądać, **gdyż grożono mi szablą, a nawet strzelano za uchem.** Chłopi uradzili, że gdy władze ich nie wysłuchają, **to ja zapłacę głową.** Nie zastawszy żadnej władzy w Kozodrzy, odprowadzili mnie z powrotem do Sędziszowa. **Chłopi byli uzbrojeni w pały, szable i rewolwery.**

Obr. dr. **Chmiel**: Czy świadka bito?

Świadek: Nie, tylko mnie popychano.

Prokurator: Czy kazano panu krzyczeć **„niech żyje Witos?"**

Świadek: Tak, ale wołałem **„niech żyje włościaństwo"**.

SZABLA PRZYŁOŻONA DO BRZUCHA

Św. Wład. **Jagoda**, rzeźnik, zeznaje, że gdy tłum przechodził przez miasto, Paśko kazał mu iść do Kozodrzy i **przyłożył mu ostrze szabli do brzucha.** Jednak świadek uciekł.

Obr. **Chmiel**: Czy bał się pan tej szabli?

Świadek: Tak.

Obr. **Chmiel**: Do jakiego pan stronnictwa należy?

Świadek: Co to pana obchodzi. **Do wojskowego.**

Św. **Kaczorowski** zeznaje, że osk. Chrzan wystąpił z tłumu, wziął świadka za rękę i kazał mu iść do Kozodrzy; był przerażony krzykami tłumu, ale wydarł się i uciekł.

Obr. **Sado**: Czy się pan bał oskarżonego?

Świadek: Jego i tłumu.

Po przesłuchaniu ośmiu świadków odwodowych, którzy wykazują alibi oskarżonych, obrona wnosi o przesłuchanie posła Stachnika pod przysięgą. Sąd świadka dopuścił.

ŚW. POSEŁ STACHNIK

zeznaje, że przyszła do niego grupa ludzi w sprawie interwencji u władz, ale ponieważ władze miały przybyć dopiero następnego dnia do Ropczyc, więc chłopi odeszli z powrotem do Sędziszowa. Osk. Paśko został u świadka na noc, bo miał mieć rozprawę w Ropczycach.

WYROK

Po przemówieniach prokuratora Stoegermajera, obrońców dra Sady i dra **Chmiela**, sąd wydał wyrok, którym **uniewinnił osk. Paśkę i Chrzana**, zaś osk. Przydziała **skazał z art. 251 kk.** na 5 tygodni aresztu bez zawieszenia kary.

Naskutek wyroku, Paśko został zwolniony z więzienia.

Proces o zajścia w Nockowej

(*Telefonem od naszego korespondenta*)

Tarnów, 14 października.

Dzisiaj w piątym dniu procesu przemawiał prokurator Klimczyk, który twierdzi, że zajścia w Nockowej miały być sygnałem do zaburzeń chłopskich na szerszym terenie. Następstwem zajść było dziewięć trupów i wielu rannych. Zajścia były uplanowane, gdyż wzniesiono barykady i pierwsze strzały padły z tłumu. Kryje się tutaj i daje się wyczuć działalność Stronnictwa Ludowego. — Wnosi o ukaranie wszystkich oskarżonych.

Zkolei zabierają głos obrońcy.

Mowa obr. dra Merza

Obrońca dr. Merz, powołując się na podkreślanie przez prokuratora związku ogólnego między wszystkiemi sprawami o zajścia chłopskie, toczącemi się przed sądami okręgowemi w Tarnowie i Rzeszowie, jako zjawiskami bardzo niebezpiecznemi dla młodej państwowości polskiej, podkreśla, iż zajścia te należą do rzędu najdonioślejszych zajść politycznych w odrodzonej Polsce.

Jakie tło tych zajść? Na zajścia te złożył się cały szereg przyczyn natury ogólnej i natury lokalnej. Do rzędu przyczyn natury ogólnej należy skrajna nędza, panująca na wsi, która uwydatniła się w zapodaniach poszczególnych oskarżonych Odżywienie ich jest tak marne, że w więzieniu byli lepiej odżywiani, niż w domu. Rozpiętość cen między artykułami agrarnemi a przemysłowemi doprowadza do tego, że dochód z gospodarstw nie wystarcza nawet na utrzymanie, a cóż dopiero na zakupno przedmiotów najpotrzebniejszych.

KRYZYS KAPITALIZMMU

daje się w silnej mierze odczuwać we wsi i oskarżeni są ofiarami panującego ustroju gospodarczo-społecznego. Przed przeszło stu laty zniesiono wprawdzie poddaństwo i pańszczyznę, jednakowoż niewola chłopa przybrała tylko inną formę, bo system gospodarczo-społeczny nie uległ zmianie. Tak jak i uboga ludność miast, tak i ludność wsi ma wspólnego pana: kapitalizm.

W protokołach karnych, spisywanych w Nockowej na krótki czas przed zajściem, dla braku betonowanych studzień, uwydatnia się najsilniej ta zależność wsi, życia oskarżonych, od wszystkich kapitału. Czyż ludzie w Nockowej nie wiedzą nic o znaczeniu dla ich zdrowia i życia betonowanych studzien? Niewątpliwie wiedzą, bo życie kulturalne we wsi jest żywe i ruchliwe. Ale nie byli w stanie dla braku środków wybetonować swych studzień. Bo cena cementu była przez kartele podtrzymywana sztucznie tak wysoko, wyzyskując ludność, że worek cementu kosztował 9 zł. i 50 gr. i dopiero po rozbiciu kartelu spadła cena na 3'20 zł. Ofiarą tej różnicy cen, tego wyzysku, padła ludność, oskarżeni.

Z biegiem wieków nastąpiła zatem tylko zmiana „pana". Dawniej — we Francji — znaczono przestępców, jako należących do króla, jako „pana", piętnem, trzema liljami. I dziś piętnuje kapitalizm swych niewolników, a piętnem tem: — głód, mór i zbrodnia.

BECZKA PROCHU: KOMASACJA

To ogólne tło gospodarczo-społeczne, w łączności z obciążeniem podatkowem, nie przystosowanem do zniżki dochodowości gospodarstw wiejskich, oraz w związku z lokalną sprawą komasacji, trwającej we wsi od roku 1927, a mającą znaczenie beczki prochu we wsi, doprowadziły do tych wypadków.

Obrońca, po ogólnej ocenie przeprowadzonych dowodów przechodzi następnie kwestję winy każdego z poszczególnych oskarżonych.

Mówca omawia dalej kwestję wolności działania jednostki jako członka tłumu pod wpływem osłabienia motywacji, t. j. czynników określających wolę i działalność człowieka. Wzajemna sugestja członków tłumu na siebie potęguje się do tego stopnia, że odbiera jednostce swobodę działania.

BEZ ZYSKU I WINY

Oskarżeni są niewinni. Są ofiarami panującego ustroju społecznego, są bezimienną a ofiarną szarą masą. W całej pełni można do każdego z oskarżonych zastosować słowa „Mazurka" Kazimierza Brodzińskiego:

„W pomoc kraju bieżał
Z szlacheckiemi syny,
Wszędzie on należał,
Prócz zysków i winy".

Zysków w tym ustroju nie mają i winy też żadnej nie ponoszą.

Dlatego wnosi obrońca o uniewinnienie oskarżonych.

Mowa obr. dra Szumańskiego

Adw. Szumański, obrońca więźniów brzeskich, mówi: W nocy z 19 na 20 czerwca zajechało do Nockowej 63 policjantów w pełnem uzbrojeniu, w hełmach, z 2500 nabojami — a chat jest 300. Polecono im aresztować dziesięciu czy jedenastu oskarżonych w tym procesie. Aresztowania zostały dokonane i wówczas nadchodzi wiadomość, że tłum się zbiera. Między godziną 5 a 6 rano następuje zetknięcie się z tym tłumem, pada 150 strzałów, rezultat: 9 zabitych, 9 rannych, policja, dochodzenia, śledztwo i 44 oskarżonych.

Może możnaby było poprzestać na zanalizowaniu okoliczności faktycznych i artykułów prawnych, gdyby nie wysoce pod każdym względem wadliwa konstrukcja procesowa, gdyby nie szereg imponderabiljów, które — kto wie, czy nie są najgłówniejszem zadaniem i celem tych procesów.

DLACZEGO WYTOCZONO KILKA PROCESÓW?

Toć tak łatwo było skomentować te procesy i mielibyśmy wszystko przed sobą, prawdę procesową i prawdę życiową. Postawiono was w położeniu lekarzy, którym pozwolono badać tylko nogi chorego, serca wam badać nie wolno! Absurd z punktu widzenia prawnego, zupełny absurd!

Prokurator powołuje się na zagranicę. Zagranica biorąc dzisiejsze dzienniki do ręki, powie: . . . . Oto jest rezultat tworzenia bezliku procesów. Czy w związku z tak postawioną sprawą w duchu koncepcji aktu oskarżenia można odpowiedzieć twierdząco na dwa kardynalne pytania, które muszą być postawione: Czy zajście w Nockowej było zgromadzeniem z art. 164 kk., czy też może zbiegowiskiem, a gdyby to było zgromadzenie — czy był cel przestępny?

Literatura prawnicza twierdzi, że zbiegowisko powstaje samo przez się zebranie musi być zainicjowane i zapoczątkowane. Musi też zachodzić świadomość o celu przestępczym zebrania.

SCALENIE GRUNTÓW — KLĘSKĄ WSI

Trzeba sobie uzmysłowić warunki nockowskiego istnienia. Od sześciu lat toczy się w tej podgórskiej wsi postępowanie komasacyjne, powodując bezustanne niepokoje i nieporozumienia. Chodzi bowiem o to, co jest najdroższe dla chłopa, o to, z czem jest zrośnięty od dziada-pradziada, o jego warsztat pracy. Tak to trwa lat sześć, tak jakby w rodzinie był ktoś od sześciu lat chory. Toć przecież nerwy człowieka ponoszą, toć nie ma się wtedy spokojnej chwili. Owa atmosfera niewątpliwie miała kolosalne znaczenie.

PLAGA SEKWESTRATORÓW

Był zatarg z Rachwałem, zmuszono egzekutora do oddania kilku złotych. Była to może ostatnia kropla, która przepełniła czarę goryczy. Czy znacie panowie te warunki, w jakich ściągane bywają dziś podatki, tę ustawiczną obecność sekwestratora na wsi, te kary trzykrotnie przewyższające ściąganą należność? Może to również dopro-

wadzić do niepokoju przy tem napięciu nerwowem jakie towarzyszy mieszkańcom Nockowej od lat sześciu.

TRAGICZNA NOC

Noc w Kozodrzy: po tej nocy także nie mogło być spokoju w Nockowej. 20 czerwiec, toć to niemal punkt kulminacyjny przedmówka we wsi, która ma tak znaczny procent gospodarstw karłowatych, a nie może wysyłać nadmiaru swej ludności na emigrację. Wtedy przyjeżdża policja, w nocy, w pełnem uzbrojeniu. Nie chcę robić kłopotu p. prokuratorowi, więc nic nie powiem — ale wiemy, że aresztowano w sposób bezwzględny. Ci aresztowani mają przecież rodziny, aresztowaniom towarzyszyły krzyki, obudziło to czujność, posłyszeli sąsiedzi! Czy trzeba było krzyczeć „wychodź?“ sąsiad sąsiadowi powiedział i znaczna część wsi szła, aby się dowiedzieć, co się takiego dzieje. Gdyby ktoś z was był tam na letnisku, to napewno też poszedłby, chyba gdyby był tchórzem, albo człowiekiem biernym, którego nic nie obchodzi.

Czyż mieli schować głowę pod poduszkę i nie słyszeć, co to tam było? Wyszli, to rzecz najzupełniej zrozumiała, powinni byli wyjść i dziwić się tylko trzeba, że niema tu tysiąca o to oskarżonych.

BARYKADY I TŁUM LUDZI

Było więc przypadkowe zbiegowisko nocne naskutek tych wypadków nocnych. Ale mówią nam, że były barykady; to było kilka klocków na drodze, nikt przy tych barykadach nie był, niema nikogo oskarżonego o to, że te barykady tworzył i że się bił przy nich. Mówią nam, że było tam 2000 ludzi, a p. Bargieł tak dla ornamentu zeznaniowego poszedł o 700 w górę.

Zapytuję, czem się urząd prokuratorski kierował, że wybrał tych czterdziestu oblubieńców i czemu okrzyki „wychodź“ rozumie nie „wychodź, abyś zobaczył co się dzieje“, lecz „wychodź, abyś się przeciwstawił policji“?

OPÓR PRZECIW ARESZTOWANIOM

A jeżeli było zgromadzenie, to jaki był jego cel? Zbadajmy przedewszystkiem, czy te nakazy aresztowania wydane Bargiełowi były słuszne czy nie? Wypadki z 2 na 3 czerwca w Kozodrzy były dość spokojne. Żaden akt oskarżenia nie obejmuje wypadków późniejszych. Panował już spokój. A więc te nakazy aresztowania były . . . . . . i mogły być objektem oporu wobec czynników, pochopnych i lekkomyślnych, a może nawet obrażających prawo!

Chłopi w Polsce

Czy był cel przestępny ze względu na opiekę prawną, jakiej w Rzeczypospolitej doznaje stan włościański? Chcę Wam przypomnieć, że ta opieka prawna w dawnej Polsce nie była realizowana zupełnie. Chłop był dosłownie poza prawem aż do konstytucji 3 maja, która dopiero opiekę prawną dla chłopów zapowiedziała. Zapowiadał ją też uniwersał połaniecki po bitwie racławickiej i po czynie Bartosza Głowackiego, który stał się symbolem bohaterstwa chłopów i całej Polski.

Została jednak pańszczyzna i poddaństwo. Ks. Staszic pisze w swych „Przestrogach dla Polski“ o 5,200.000 chłopów, że to jest „fundusz“, w którym Rzeczpospolita powinna znaleźć swoją powagę i obronę i stałość“ — lecz „który nakładaniem podatków każdy poniewiera i niszczy“. Jakież to i dziś aktualne! Gdy nadeszły czasy zaborcze, chłopi byli przedmiotem eksperymentów natury czysto politycznej. Rezultatem ich było tworzenie drobnych pozorów wolności i jednocześnie judzenie chłopów przeciw dworowi. Szela obrócił w perzynę część ziemi tarnowskiej i tu w Tarnowie został odznaczony wielkim medalem złotym „bene merito“. To też nastroju Szeli niechaj ta sala nie zna, bo on się może obrócić rykoszetem: Szela to nie symbol rewolucji chłopskiej, to symbol perfidji rządu austrjackiego.

W WOLNEJ OJCZYŹNIE

A później wolność! Czyny chłopów zrosiły krwią rodzimy kraj. Zapowiedź reformy rolnej — ci chłopi z Nockowej nabyli tę ziemię za cenę dwukrotnie wyższą niż ona warta i dalej muszą ją spłacać. Pomoc kredytowa znalazła się tylko dla gospodarstw największych. Płaci się podatek gruntowy opracowany wtedy, gdy metr żyta kosztował 40 zł. I chłop ten jest coraz słabszy, aby mógł to wszystko wytrzymać...

Położenie ekonomiczne chłopa okropnie się obniżyło ze względu na potanienie produktów rolnych i wstrzymanie emigracji. Prasa prorządowa podaje, że co czwarty chłop jest niepotrzebny, niema dla niego pracy. Niewspółmierne są ceny produktów rolnych i przemysłowych. Na jakiej zasadzie w tych warunkach chłop może być zadowolony? Argumentem, że wszędzie jest źle, nie można nas zbyć, a gdyby było inne ustosunkowanie się . . . . do tych zagadnień, to może nie potrzebowałbym o tem wszystkiem tu mówić.

Po przerwie południowej przemawiał dalej adwokat Szumański, przedstawiając gospodarcze położenie wsi. Wzywa sąd by w pokoju narad, kiedy będzie się zastanawiał nad kwalifikacją czynu, zdyskontował te wszystkie rzeczy, które muszą wpłynąć na sumienie sądu, a nad któremi nie można przejść do porządku dziennego. Znajdują się tu oskarżeni nie jako dłużnicy, lecz jako wierzyciele. Ich wkład to 9 zabitych i 9 rannych. Prokurator powie o 18 kontuzjowanych policjantach, ale na to nie ma dowodu tylko opowiadania. Gdyby był najmniejszy ślad byłyby dowody w ręku prokuratora. Przeciwko szeregowi oskarżonych jedyny dowód winy stanowi fakt, że zostali zranieni. Gdyby oni pomyśleli o tem, że im się należy odszkodowanie za te rany, to uczucie rozgoryczenia przeniesie się na ich żony i dzieci. Obrońca analizuje zeznania świadków oskarżenia i podnosi, że Szeliga 31 lipca podpisał obciążające zeznania i tego samego dnia został zwolniony z aresztu śledczego na wolność. Prokurator zadawał pytania, kto z oskarżonych należy do Stronnictwa Ludowego. Okazało się, że 19 należy a 21 nie należy, **tymczasem w akcie oskarżenia mówi się, że większość należy do Stronnictwa Ludowego.** A więc nie większość, ale mniejszość. Wbrew temu co mówi prokurator „ręka“ nie będzie ukarana bo to nie leży tylko w mocy prokuratora, gdyż ich nie ma za co karać, a obarczanie Stronictwa Ludowego za wszystko byłoby bardzo prymitywne, nie w stylu nowoczesnego rozwiązywania zagadnień. Stronictwo Ludowe, mówi dalej obrońca, wyjdzie z tej sprawy nietknięte i nie zaczepione według sprawiedliwości. Sąd odmówił wnioskowi obrony o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych. Ława przysięgłych jest pusta, ale symbolizuje ona głos społeczeństwa. Jestem przekonany, że jakikolwiek byłby skład tej ławy przysięgłych, z ziemi tarnowskiej albo z całej Rzeczypospolitej, na wasze pytanie odpowiedziałaby: oni są niewinni.

Na wywody obrońcy replikował prokurator Spólnik, twierdząc, że cały ten ruch chłopski był wynikiem akcji Stron. Ludowego, i że za ten ruch Stronnictwo to wzięło odpowiedzialność w swych uchwałach Komitetu Centralnego. Przykro i smutno jest, że Stronnictwo Ludowe w akcji politycznej używa teroru, jednak pocieszam się, mówi prokurator, że to nie potrwa długo. Barykady w Nockowej nie były wprawdzie barykadami rewolucji francuskiej, ale **rewolucji chłopskiej,** bo gdy zatrzymały się auta z policją napadły na nie masy chłopskie, i tylko hełmy ocaliły policjantów.

Następnie ponownie przemawiał obrońca dr. Merz przypominając co mówili oskarżeni, **że w więzieniu jest lepiej teraz niż na wsi.** Zaludnienie wsi powiększa się, ale obszar ziemi ciągle tensam. **Jeżeli chcecie rozwiązać kwestję chłopską to musicie chwycić się środków innych, środków społecznych.**

Na tem o godz. 7 rozprawę zamknięto. **Wyrok ogłoszony będzie w poniedziałek o godzinie 4-tej popołudniu.**

—ooo—

Proces o oktawę Bożego Ciała w Grodzisku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Rzeszów, 14 października.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał 36 letni Piotr **Putla,** rolnik z Grodziska. Zauważył on podczas nabożeństwa przy moździerzach policjantów. Część ludności biegła w ich kierunku, ale nim dobiegli, policjanci oddalili się, przyczem widział biegnące za nimi grupy.

Przewodniczący: Co było pańskiem zdaniem przyczyną nieszczęścia?

Świadek: Po wsiach panuje bieda, rozwiązaho stowarzyszenie „młodych“, zabrano dom ludowy — to wywołało podniecenie.

Adw. **Czarnek:** Co było bezpośrednią przyczyną, że ludzie gonili za policjantami?

Świadek: Mojem zdaniem ludzie zabiliby ich, gdyby nie uciekli.

Adw. **Czarnek:** Czy zabójstwo było przygotowane czy odruchowe?

Świadek: To był odruch, a jak się zaczęło, to się dalej ciągnęło.

Adw. **Czarnek:** Jakie zarządzenia władz wywoływały podniecenie ludności?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Adw. **Zieliński:** Może p. przewodniczący dopuści to pytanie w tej formie: jakie to były prześladowania, o których mówił świadek?

Przewodniczący uchyla i to pytanie.

Adw. **Czarnek:** Czy słyszał pan o hasłach zdobycia posterunku i rozbrojenia policji?

Świadek: Nie słyszałem.

Adw. **Czarnek:** Czy gdyby tłum zebrany późną nocą chciał, mógłby go zdobyć?

Świadek: Gdyby się rzucili, mogliby go odrazu zdobyć.

Adw. **Czarnek:** Czy zna pan Zwolińskiego, czy był konfidentem policji?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Adw. **Czarnek:** Czy ludzie, którzy padli, mieli postrzały z przodu czy z tyłu?

Świadek: Widziałem jedną kobietę, która była postrzelona w tył głowy.

Józef **Palemba,** 18 letni chłopak, u sędziego śledczego zeznał, że widział u osk. Gęślaka ucięty karabin. Obecnie zeznaje, że widział coś pod jego kurtką, ale co to było, nie wie.

Przewodniczący: Dlaczego dawniej mówiliście co innego?

Świadek: Proszę wysokiego trybunału, bo sędzia tak na mnie ryczał, że się bałem.

Przewodniczący: A teraz mówicie prawdę?

Świadek: Szczerą prawdę.

Robotnicy socjalistyczni pracują w podziemiu

Donoszą z Lipska, że saski sąd wyjątkowy skazał robotnika-socjalistę tow. Hermana Wecka z Werdau na 18 miesięcy więzienia za kolportaż „Neuer Vorwärts“ i inkasowanie wkładek członkowskich do partji socjalistycznej. Prokurator oświadczył, że nielegalna działalność partji socjalistycznej w Saksonji przybrała ogromne rozmiary, a zatem policja i sądy wyjątkowe muszą poświęcić szczególną uwagę tej wywrotowej działalności robotników socjaldemokratycznych. — Oskarżony ma „szczęście“, że jest sądzony na podstawie dawnych ustaw, bo według nowych spotkałaby go kara śmierci.

ROZMAITOŚCI

ŚWIADEK Z PROCESU GORGONOWEJ SKAZANY NA TRZY LATA WIĘZIENIA. Sąd okr. w Katowicach rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę Antoniego Halemby z Tarnowskich Gór, znanego z procesu Gorgonowej. Akt oskarżenia zarzuca Halembie szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa. W uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazano Halembę na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

KOLEKCJA OBRAZÓW ZA ZALEGŁE PODATKI. Do min. skarbu wpłynął wniosek izby skarbowej we Lwowie w sprawie zastosowania niepraktykowanego jeszcze dotąd w egzekucji należności podatkowych, przyjęcia zbiorów dzieł sztuki na poczet należności skarbu państwa. Właściciel licznych dóbr w wojew. lwowskiem, który winien jest za podatki blisko miljon złotych, proponuje pokrycie części swego długu kolekcją cennych obrazów pendzla malarzy szkoły hiszpańskiej i flamandzkiej, zawierającej 40 dzieł o dużej wartości muzealnej. Ministerstwo rozstrzygnąć ma dopuszczalność tego sposobu wyrównywania zaległych podatków. W razie zaakceptowania propozycji powołana byłaby komisja ekspertów dla oszacowania kolekcji zbiorów.

SKANDAL W ZWIĄZKU ZIEMIAN W WARSZAWIE. W tych dniach w Związku Ziemian wybuchło przesilenie. Sprawa nabrała rozgłosu, a obecnie nabiera cech wielkiego skandalu. Okazuje się, iż do kryzysu w Związku ziemian doszło na tle pobierania przez członków zarządu wspomnianej organizacji ogromnych zaliczek na pensje. Mianowicie ziemianie, członkowie Związku, pragnąc subskrybować pożyczkę narodową, zwrócili się do zarządu Związku z prośbami o pożyczki, wiedząc, że w kasie Związku powinny być pieniądze. Tymczasem zarząd odmówił udzielenia pożyczek, gdyż kasa była pusta. Zaczęto badać sprawę. W wyniku dochodzeń weszło na jaw, iż członkowie zarządu kazali sobie wypłacać po kilka pensyj naprzód. Tak naprzykład, jeden z członków zarządu, senator BB. Stecki wybrał z kasy Związku aż 60.000 złotych. Obecnie sprawa oparła się o sąd honorowy.

8 miesięcy więzienia za przedruk z „Journal des Débats“

Przed sądem okręgowym w Starogardzie odbyły się dwie rozprawy przeciwko redaktorom „Pielgrzyma“ pelplińskiego, p. Wacławowi Ciesielskiemu i p. Teofilowi Biankowi. Red. Ciesielskiemu akt oskarżenia zarzucał, iż w Nr. 112 „Gońca Pomorskiego“ zamieścił po wyborze p. Ignacego Mościckiego na prezydenta artykuł p. t. „O Polsce we Francji“ w którym rzekomo dopuścił się uwłaczenia powadze p. prezydenta. Inkryminowany artykuł był tłumaczeniem z paryskiej gazety „Le Journal des Débats“. Artykuł ten drukowany był przez szereg pism w różnych miastach polskich i nigdzie, po za Tczewem i Starogardem, cenzura nie dopatrzyła się w nim cech przestępstwa. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego red. Ciesielski skazany został na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary. Obrońca zgłosił apelację.

W drugiej rozprawie p. Teofil Bianek stanął pod zarzutem, iż jako redaktor odpowiedzialny zamieścił w „Gońcu Pomorskim“ i „Dzienniku Starogardzkim“ artykuł, którego autor, poddając ostrej krytyce i piętnując postępowanie organów egzekucyjnych władz skarbowych, dochodził wkońcu do wniosku, że „słuszny był artykuł, umieszczony w „Gońcu Pomorskim“ pt. „Po krwawych zajściach w Małopolsce“, który to artykuł obłożony został aresztem tymczasowym. A zatem oskarżony, według aktu oskarżenia, publicznie pochwalał przestępstwo. Zgodnie z wnioskiem prokuratora, do którego przychylił się adw. Stankiewicz, rozprawę odroczono aż do rozstrzygnięcia sądowego sprawy karnej o artykuł pt. „Po krwawych zajściach w Małopolsce“. Proces o ten artykuł odbędzie się przed sądem grodzkim w Tczewie.

Malisz przewieziony do Krakowa

Aresztowany w Katowicach morderca Malisz, przewieziony został w piątek w nocy do Krakowa. Aresztowanego skutego przeprowadzono wśród tłumu ciekawych przez peron na posterunek III policji, a stamtąd samochodem przewieziono do wydziału śledczego policji przy ul. Siemiradzkiego, gdzie oczekiwał już prokurator Lewicki, który niezwłocznie przesłuchał mordercę. Malisz w zeznaniach swych stara się odciążyć żonę, a winę całą wziąć na siebie. Malisz wygląda źle, jest zdenerwowany i złamany, oraz osłabiony skutkiem zażycia trucizny. Następnie Malisza przewieziono do aresztów „pod telegrafem“, gdzie był przesłuchiwany przez dzień wczorajszy.

Żonę Malisza po przesłuchaniu „pod telegrafem“ przekazano do dyspozycji sędziego śledczego Zacharskiego, który nad aresztowaną zawiesił areszt śledczy. Maliszowa zachowuje się spokojnie, jest opanowana, fizycznie wycieńczona. Opowiadała szczegółowo przebieg zbrodni i opowiada, że cierpieli z mężem biedę z powodu braku posady i rozmyślali nad sposobem zdobycia pieniędzy za wszelką cenę.

Sędzia śledczy rozciągnął wczoraj nad Maliszem areszt śledczy.

Z PRZESZŁOŚCI MALISZA

„Nowy Dziennik“ podaje „spowiedź“ mordercy przed współpracownikiem tego pisma. Oto niektóre charakterystyczne wyjątki:

Malisz opowiada, że jest samoukiem. Sam studjował filozofję, zna Kanta i Spinozę, specjalnie studjował kostjumologję, zna się na sztuce scenicznej. Od wczesnej młodości **chciał zostać policjantem** i w tym kierunku przeprowadził studja. Malisz zastrzega się, że nie były to studja przez czytanie Wallacea czy Sherloka Holmesa, lecz studjował poważnie. „Mam specjalne zdolności rysunkowe“ — opowiada dalej morderca, — robiłem szereg ciekawych rysunków i uważam, że oprócz Gronowskiego i Norblina niema lepszych rysowników odemnie.

Dalej opowiada Malisz, że starał się o posadę. Było mu wszystko jedno jaką, byleby coś otrzymać. Ogłaszał się w pismach, że młode małżeństwo, inteligentne poszukuje posady dozorców. Była posada portjera w fabryce „Suchard“ w Krakowie. Tam go jednak nie przyjęto. „Znalazłem się w sytuacji bez wyjścia. Wówczas chwyciłem się ostatniej deski ratunku, by zdobyć pieniądze, aby móc spokojnie żyć. Postanowiłem wynająć mieszkanie, zaczekać aż przyjdzie listonosz i obrabować go.

ZBRODNIA

Malisz opowiada, że miał zamiar obrabować listonosza bez użycia broni, skrępować go oraz Süsskindów sznurami. Gdy krytycznego dnia przyszli z żoną rano do mieszkania Süsskindów, ażeby zająć wynajęty przez nich pokój, Süsskindowie zażądali przedewszystkiem komornego i według słów Malisza dość gwałtownie.

Ta wiadomość doprowadziła mnie do rozpaczy, mówi Malisz. Sądziłem, że już wszystko przepadło i nie uda mi się zdobyć pieniędzy. Dobyłem rewolweru i w tej chwili listonosz wszedł na korytarz.

Strzeliłem, potem zacząłem dalej strzelać, ale do kogo nie wiem, byłem bowiem prawie nieprzytomny. Oprzytomniałem nieco, gdy zobaczyłem torbę z pieniędzmi. Porwałem ją i wybiegłem z mieszkania. Biegłem w stronę ul. Andrzeja Potockiego, zatrzymałem się koło postoju dorożek. Wtedy ujrzałem żonę obok siebie. Odruchowo kazałem się wieźć na błonia...

Dalej opowiada znane szczegóły, jak porzucił palto i torbę. Przełożył zrabowane pieniądze do walizki. Pojechał do Krzeszowic, skąd następnie udał się do Katowic.

„MAM ROBOTĘ“

Malisz posiadał talent malarski, a oryginalne jego obrazy znajdywały chętnych nabywców. P. Zygmunt Czaczko, młody artysta rysownik i malarz, opowiada cytowanemu dziennikowi o Maliszu:

— Ostatnio chodził zaniedbany. Mówił mi, że jest bez posady i że jest mu strasznie źle. Przychodził do mnie kilkakrotnie. Zachowanie się jego było już wtedy dziwne. Prowadziliśmy np. taką rozmowę:

— Jestem coś taki, żebym wszystko poharatał — mówił Malisz.

— Ale co ci się stało?

— Mam „robotę“!

— Ale jaką?

— Ja mogę przytem zarobić 15—18.000 zł. Ja nie jestem głupi, jak jakiś złodziej, co mając pieniądze, zaraz je puszcza i sypie niemi w lewo i w prawo. Ja pojadę w góry, i tam za 1000 zł. przesiedzę sobie rok, a potem dopiero wyjdę.

Z dnia

ARESZTOWANIE SĘDZIEGO W SALI ROZPRAW. W sądzie okręgowym w Sosnowcu miał być ogłoszony wyrok w sprawie oskarżonych o nadużycia b. sędziego sądu grodzkiego w Wolbromiu Władysława Welke i sekretarza Symforjana Barana. Na ławie oskarżonych znalazł się tylko Welke, natomiast Barana brakło. Sąd po naradzie postanowił przewód sądowy przerwać i wznowić 25 października br., a w międzyczasie przeprowadzić ekspertyzę ksiąg i dowodów sądowych. Po ogłoszeniu decyzji sądu zabrał głos prokurator Garliński, który ze względu na częste zmiany miejsca zamieszkania oskarżonego, oraz możliwość ucieczki tegoż, postawił wniosek o zastosowanie jako środka zapobiegawczego, osadzenia oskarżonego sędziego w areszcie. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora, co na oskarżonym sprawiło olbrzymie wrażenie. Blednie on, nie mogąc przemówić słowa, wreszcie wstaje i mówi: „Jestem niewinny i nie wiem, dlaczego mnie chcą zamknąć, wyroku nie obawiam się zupełnie“. Mimo tych zapewnień, zdenerwowanie jego rośnie i wreszcie, nie mogąc się opanować, zrywa się z ławy oskarżonych i jak szaleniec krzyczy: „Niech żyje marsz. Piłsudski! Precz z endecją! Panowie, tak nie można postępować. Ja znajdę sprawiedliwość!“. Niespodziewany wybuch ten wywołał na sali zamieszanie, żona oskarżonego płacze, a na widok zbliżającego się woźnego i policjanta zdaje się być bliską omdlenie. W pewnej chwili oskarżony uspakaja się i spokojniej mówi do żony: „Uspokój się kochana, gwiżdż na wszystko, idea marszałka zwycięży“, poczem zwracając się do stojącego policjanta: „proszę mnie brać“.

KRONIKA

—o—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 15 bm. daje kino Muzeum dla TUR wspaniały podwójny program. Gigantyczny film pacyfistyczny p. t.:

„RYCERZE PRZESTWORZY“

potężny dramat lotniczy w 10 obrazach. Mrożące krew w żyłach walki napowietrzne **(w rolach głównych Charles Farrel i Madge Evans)**, oraz fascynujący film pt.:

„SAMOTNY ORZEŁ“.

Porywająca akcja! Szalony wir zdarzeń i wypadków.

Ponadto doskonały tygodnik „Foxa“.

Bilety nabywać można wcześniej w bibljotece TUR (ul. Dunajewskiego 5) a w niedzielę od godz. 3 popoł. w kinie Muzeum (ul. Smoleńsk 9). **Początek o godz. 7 wieczór.**

—ooo—

U LUDZI Z NIEREGULARNEM DZIAŁANIEM SERCA, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa stosowana codziennie zrana naczczo powoduje lekkie wypróżnienie. Zalecana przez lekarzy.

—ooo—

NIESŁABNĄCY WPŁYW DATKÓW NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO. W dalszym ciągu ofiarowali: Henryka Francka Synowie S. A. w Skawinie zł. 2.000, „Herbewo“ zjednoczone fabryki tutek S. A. zł. 2.000, Altesse-Wisła S. A. fabryka tutek i bibułek zł. 500, prezes polskiej Akademji umiejętności prof. U. J. dr. Kazimierz Kostanecki zł. 1.000, prezes Izby skarbowej Józef Greger w Krakowie zł. 200, dyr. inż. Kamil Wachlowski w Jaworznie zł. 1.000, Franciszek i Leopold Macharscy zł. 1.000, dyr. inż. Jan Toeplitz zł. 1.000, bracia Thorn fabryka guzików w Krakowie XXII zł. 300, polska fabryka farb i lakierów Edward Lutz Sp. z ogr. odp. zł. 500, urzędnicy komisarjatu rządu miasta Warszawy na ręce komisarza rządowego Władysława Jaroszewicza zł. 400, Stanisław Zauderer, dyr. oddz. Banku Polskiego zł. 200, inż. Henryk Ritterman zł. 200, dr. Leon i Ernest Aderowie zł. 200, Związek ży-

dowskich stowarzyszeń humanitarnych R. P. w Krakowie na ręce dr. Leona Adera zł. 250, A. Skórczewski i Polakiewicz zł. 250, dr. Ignacy i Adela Landauowie zł. 100, prof. inż. Sarjusz Bielski zł. 120, prof. U. J. ks. dr. Konstanty Michalski zł. 30, dr. Maurycy Haber zł. 50, dr. Bernard Grünhut zł. 50, dr. J. Kost zł. 20, Stanisław Karton zł. 10, urzędnicy krakowskiego urzędu wojewódzkiego zł. 100, dr. Józef Surzycki zł. 100, dr. Edward Kuntze, dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej zł. 100, dr. Regina Rosenowa zł. 10, Gedalja Langrock zł. 50, dr. A. Metzger zł. 200, Moritz Liepschütz zł. 100, Aron Schlanger zł. 5, dr. Roman Glassner zł. 50, dr. Wacław Godlewski zł. 25, Zygmunt Kubicz zł. 5, zarząd miejski Olkusza zł. 25, urząd miejski w Jaworznie zł. 50, Feliks Galli zł. 25, Władysław Winiarz zł. 10, droguerja J. Wilkosza zł. 25, dr. Konstanty Löwenhoff zł. 20, H. Weindling zł. 20, A. Gross i Syn skład węgli zł. 100, dr. Antoni Kania zł. 10, dyr. Ignacy Meyer zł. 10, Ignacy Wójcich zł. 1, dr. Edward Drapil zł. 3, architekt Tadeusz Stryjeński zł. 25, krakowskie Towarzystwo techniczne zł. 100, Józef Zatscher zł. 10, Polski Związek Turystyczny za znaczki propagandowe na M. N. (IV raz) zł. 365'20, zbiórka na Rynku krak. podczas koncertu orkiestr wojsk. w przeddzień uroczystości 5 października przeprowadzona przez organizację harcerzy zł. 350'97. Czysty dochód z koncertu chóru urzędników miejskich w Muzeum Nar. dnia 7 bm zł. 254'25.

PIERWSZY POKAZ ŚWIEŻO ODNOWIONEJ PARTJI WAWELU, historycznych komnat skrzy dła północnego z największą na Wawelu salą Senatorską, nadto zwiedzanie krużganków i partyj nieodnowionych odbędzie się dziś w niedzielę jako 46 wycieczka naukowa Tow. mił. Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 2'15 na placu obok katedry.

NOWY ZARZĄD CECHÓW KRAKOWSKICH. Dnia 10 bm. odbyło się w obecności instruktora korporacyj przemysłowych dra Jana Wyroda walne zgromadzenie delegatów cechów krakowskich, na którem dokonano wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: prezes Antoni Jarosz, wiceprezesi Jan Kurkiewicz i Piotr Grzywa, członkowie zarządu Piotr Przęczek i Juljan Kudasiewicz. Na zebraniu tem uchwalono również poczynić starania o nowelizację ustawy przemysłowej przez wprowadzenie przymusu cechowego tudzież o obniżenie podstawy wymiaru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu.

SZKARLATYNA I DYFTERJA W KRAKOWIE. W wydziale magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od 8 do 14 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 15, dyfterja 6, dur brzuszny 1, róża 1, różyczka 1, mumps 2, odra 2, ospa wietrzna 1.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW W DZIELNICY XIV. Z powodu ponownego wypadku wścieklizny, stwierdzonej u psa niewiadomego pochodzenia, a wolno biegającego w dz. XIV magistrat zarządza na dalszy okres 3-miesięczny, w okręgu zagrożonym wścieklizną tj. w dzielnicach: XIV (Czarna Wieś), XV (Nowa Wieś) i XVI (Łobzów) trzymanie wszystkich psów na uwięzi, lub prowadzenie na smyczy zaopatrzonych w bezpieczne kagańce i marki ewidencyjne. Psy samopas biegające, chociażby nawet w kagańcu z marką ewidencyjną, a złowione przez oprawcę, będą w ciągu 48 godzin zgładzone. Natomiast z powodu wygaśnięcia wścieklizny w dzielnicach: III (Nowy Świat), IV (Piasek), XII (Półwsie), XIII (Zwierzyniec), XVII (Krowodrza) i XVIII (Warszawskie) magistrat uchyla wydane celem tłumienia zarazy wścieklizny zarządzenia przymusowego prowadzenia psów na smyczy, w dzielnicach wyżej podanych. Psy jednakowoż wolno biegające muszą być nadal zaopatrzone w bezpieczne kagańce i marki ewidencyjne.

POTRĄCONA PRZEZ SAMOCHÓD. Na ulicy Łobzowskiej potrącona została przez samochód prowadzony przez Klemensa Pudełko 46-letnia Wiktorja Kaczmarczyk, zamieszkała w Poborowicach. Kaczmarczykowa upadając doznała dotkliwego potłuczenia ciała i opatrzona została przez pogotowie ratunkowe.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Na dworcu kolejowym w Krakowie zasłabła nagle umysłowo chora Stefanja Feller ze Skarżyska. Chorej udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

WŁAMANIE DO SKŁADU WĘDLIN. Do składu wędlin Pycharskiego przy ul. Kazimierza Wielkiego 61 włamali się wieczorem jacyś sprawcy, którzy spłoszeni przez domowników zbiegli, pozostawiając na miejscu narzędzia włamania.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Karolowi Wolkowi skradziono z mieszkania przez otwarte okno garderobę wartości 200 zł. — Wł. Sienkowi skradziono z wieszadła w restauracji płaszcz wartości 100 zł. Abrahamowi Bertmanowi skradziono z mieszkania pierzynę wartości 100 zł.

Niepomyślna wizytacja szkół średnich

Przez ostatnie dwa dni bawił w Krakowie wicemin. oświaty **p. Pieracki**, który razem z naczelnikiem wydz. min. p. **Gałeckim** zwiedził szkoły średnie i przysłuchiwał się nauce szczególnie w pierwszych klasach zreformowanych według nowych rozporządzeń min. oświaty.

W jednej ze szkół średnich, na której czele stoi niedawny sanator, **nie zastał dyrektora, gdyż p. dyrektor poszedł żegnać b. kuratora Nowickiego**, dziękując mu za opiekę, jaką otaczał p. dyrektora przez długie lata.

Na domiar złego, p. minister **nie zastał w dwóch klasach profesorów i nie mógł odbyć lustracji**. Co się stało z tymi profesorami, sprawa niewyjaśniona. Dosyć na tem, że **rozgniewany p. minister miał powiedzieć, że zrobi porządek w tym zakładzie. Niezadowolenie p. ministra z wizytacji szkół średnich w Krakowie było wielkie.**

Za to u Hawełki przed kilku dniami dyrektorzy z Krakowa oraz z prowincji **żegnali przy kieliszku p. Nowickiego, składając mu podziękowanie za owocną pracę na polu czystki w szkolnictwie okręgu krakowskiego.** Życzono mu, żeby **aby jako dyrektor departamentu szkół wyższych (uniwersyteckich) takie same odniósł sukcesy.** Gorące pożegnanie trwało długo.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę popołudniu tragedja J. Słowackiego „Mazepa", ciesząca się wzmożoną frekwencją publiczności. Wieczorem powtórzenie ostatniej nowości scenicznej Zofji Modrzewskiej pod tytułem „Błędne koło Krystyny" z p. Jaroszewską w roli głównej. Jutro komedja J. Devala „Stefek".

W TEATRZE DOMU ŻOŁNIERZA dzisiaj popołudniu o godzinie 3'30 krotochwila M. Nealle i M. Ternae'a „Co on robi w nocy?", wieczorem sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf".

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT AUTORKI „BŁĘDNEGO KOŁA KRYSTYNY" p. Zofji Modrzewskiej odbędzie się w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek główny 32) jutro w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem. Odczyt pod tytułem „Dlaczego napisałam „Błędne koło Krystyny" poprzedzi przemówienie red. Kazimierza Czachowskiego „O kobietach literatkach w Polsce".

WPŁYW GOSPODARKI SOWIECKIEJ NA ŻYCIE JEDNOSTKI. Na ten temat odbędzie się pogadanka p. A. Blumenfelda, byłego radcy prawnego konsulatu niemieckiego w Leningradzie, w Towarzystwie ekonomicznem w Krakowie w poniedziałek 16 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Izby przemysłowo-handlowej (ul. Długa Ur. 1), oparta na własnych spostrzeżeniach prelegenta w czasie pobytu w Rosji. Wstęp wolny.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Mazepa"; wieczorem: „Błędne koło Krystyny".
Poniedziałek: „Stefek".
Wtorek: „Błędne koło Krystyny".

KINOTEATRY

Adria: „Dzieje grzechu".
Apollo: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
Atlantic: „Wuj Mozes".
Dom żołnierza: „Melodja serc".
Muzeum: „Rycerze przestworzy".
Promień: „Romanse cygańskie" (Brygida Helm) i „Kobiety bez przyszłości".
Słońce: „Pośrednik miłości" (Buster Keaton).
Świt: „Przed maturą".
Sztuka: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
Uciecha: „King Kong".
Wanda: „Jaką mnie pożądasz" (Greta Garbo).

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 15 października

9.00: Audycja poranna z Warszawy. 10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. wiadomości meteorologiczne. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej: utwory Czajkowskiego. 13.40: Mecz Polska—Czechosłowacja. 14.10: Pogadanki dla rolników. — 14.35: Gramofon. 15.20: Muzyka salonowa z Warszawy. 16.00: Program dla dzieci. 16.30: Gramofon. 16.45: Kwadrans poetycki z Warszawy. 17.00: Pogadanka dla pań: „Precz z graciarnią". 17.15: Akademja ku czci Stefana Batorego. 17.30: Muzyka ludowa z Katowic. 18.00: Słuchowisko literackie z Warszawy. 18.40: Recital śpiewaczy z Poznania. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Dr. Władysław Bobek: „L. Sztur i odrodzenie Słowaczyzny". 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.50: Muzyka lekka z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Odczyt z Warszawy. 21.15: Na wesołej fali lwowskiej. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 16 października.

7.00: Audycja poranna. 11.30: Przegląd prasy i wiadomości o eksporcie. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne. 12.35: Gramofon. 15.30: Wiadomości gospodarcze, przegląd komunikacyjny i chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55: Muzyka salonowa. 16.40: Lekcja francuskiego (kurs element.). 16.55: Koncert kameralny z Warszawy. 17.50: Gramofon. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Podróż po osiedlach polskich w Brazylji, Argentynie i Urugwaju", wygł. kpt. Lepecki. 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: Garść wspomnień z Polesia. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: Koncert trzech polskich kompozytorów. 19.45: Dziennik wieczorny: 20.00: Operetka z Warszawy: „Peppina" R. Stolza; w przerwach feljeton: „Serbowie łużyccy" i wiadomości sportowe. 22.40: Wiadomości meteorologiczne. 22.45 Gramofon.

Wtorek, 17 października.

7.00: Audycja poranna. 11.30: Przegląd prasy. wiadomości o eksporcie polskim, komunikat Ministerstwa opieki społecznej. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne. 12.35: Gramofon. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon: Kwartety Beethovena. 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: Odczyt: „Czas i przestrzeń w wypadku samochodowym", wygł. adw. dr Z. Laub. 16.55: Koncert solistów z Warszawy. 17.50: Świetlica strzelecka. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Naturalizm i jego podłoże społeczno-przyrodnicze". 18.20: Skrzynka muzyczna. 18.35: Gramofon. 19.05: „Stary Kraków" dr Jerzego Dobrzyckiego. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Muzyka lekka. 21.00: Kwadrans literacki. 21.15: Koncert muzyki litewskiej. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Recital wiolonczelowy. 23.00: Komunikat i muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU I ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 10 w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, III piętro). Na porządku dziennym: 1) wybór delegatów na kongres, 2) sprawy organizacyjne.

ZGROMADZENIE KRAWCÓW OBSTALUNKOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 7 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.